

Proces o szpiegostwo dla Rosji.
Grozi za to nawet dożywocie **str. 3**



FOT. J. WÓJTOWICZ/ZDJĘCIE ARCH.

Śmierć żandarma Franciszka
Koryzmy należy do tzw. kanonu
nigdy niewyjaśnionych spraw
II Rzeczypospolitej **str. 12**

POD
PARAGRAFEM

Express

BYDGOSKI

Czwartek
16.04.2026

Nr 88 (11276)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

KONTROWERSJE DLACZEGO MIASTO ODRZUCIŁO PROJEKT? **STR. 5**

Winda dla seniorów wygrała w BBO, ale nie będzie jej

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W 2024 roku w Bydgoskim Budżecie Obywatelskim na osiedlu Wyżyny wygrał projekt „DK Modraczek likwidacja barier dostępności poprzez dobudowę zewnętrznego dźwigu osobowego”. Choć zdobył 285 głosów, nie będzie zrealizowany, bo miasto po czasie uznało, że jest niezgodny z regulaminem BBO.

– Miał u nas powstać projekt – winda zewnętrzna w DK „Modraczek”. Byliśmy bardzo zadowoleni, że zadanie wygrało

w BBO. Wielu seniorów chodzi tu na zajęcia i winda jest potrzebna. Widać to zresztą po mobilizacji w głosowaniu – mówi Danuta Tylkowska, dawna przewodnicząca Rady Osiedla „Na Wyżynach”, działającej przy SM „Budowlani”. – Projekt wygrał przed rokiem, ale nic się nie działo. Dopytywaliśmy w Modraczku o postępy. Niedawno dowiedzieliśmy się, że windy nie będzie, bo jak odpisał zastępca prezydenta Bydgoszczy, projekt jest niezgodny z regulaminem budżetu obywatelskiego. Nie rozumiemy tej decyzji. Nie ma dla nas znaczenia czy to teren spółdzielni, głosowaliśmy jako Bydgoszczanie – dodaje.

Jak poinformował zastępca prezydenta Bydgoszczy Łukasz Krupa, „w przypadku nieruchomości niebędącej własnością miasta, możliwa jest realizacja wyłącznie zadania o charakterze rekreacyjno-sportowym”, a przeprowadzone konsultacje z zakresu m.in. formalno-prawnego wykazały, że „zakres rzeczowy zgłoszonego projektu nie spełnia tej definicji, co uniemożliwia jego realizację w ramach BBO, mimo uzyskanego poparcia w głosowaniu”.

Środki na realizację pozostają na osiedlu Wyżyny – zasilą pulę pieniędzy dostępnych na projekty osiedlowe w kolejnej edycji BBO, w 2026 roku. ©

**Na L4 teraz więcej
nam wolno.**

ZUS już nie zabierze
zasiłku za wyjście
na zakupy **str. 2**



FOT. FREEPK.COM

**Byli policjanci
skazani za śmierć
27-latkę podczas
interwencji str. 3**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



16

9 771230 919042

**Szast prast i posprzątali las
w trzech lokalizacjach**



FOT. MATERIAŁY FUNDACJI ZIELONE JUTRO

Wolontariusze, mieszkańcy i studenci wzięli udział sprzątaniu lasu, w ramach kampanii „Szast prast, idziemy sprzątać las” **str. 5**

Zamiast procesu jest wniosek o wyłączenie sędziego

**W Brodnicy nie doszło
do rozpoczęcia procesu Ryszarda
Rynkowskiego, oskarżonego
o prowadzenie samochodu po alkoholu.
Prokuratura i obrońca wnioskowali
o wyłączenie sędziego str. 4**



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W V LO w Bydgoszczy została oddana do użytku odnowiona świetlica szkolna. Jedną z jej ścian ozdobił mural poświęcony Ignacemu Janowi Paderewskiemu, który jest patronem liceum na Kapuściskach - **str. 4**

REKLAMA

0011510163

Jutro
w Expressie
specjalny
dodatek

Bydgoszcz. 680 lat nad Brdą

- historia
- architektura
- muzyka
- postacie i legendy



Partnerzy Strategiczni:



MIEJSKIE WODOCIĄGI
I KANALIZACJA
w Bydgoszczy

Jutro w „Expressie” PULS

● Starsi ludzie zagubieni w cyfrowym świecie ● Brudy w „Czystym Powietrzu”.
Setki pokrzywdzonych ● Edukacja zdrowotna w szkole - opinie

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Andrzej Kłopotowski
publicysta



KTO SIĘ BOI EDUKACJI ZDROWOTNEJ. I SEKSUALNEJ

Od września edukacja zdrowotna wejdzie - jako przedmiot obowiązkowy - do planów lekcji. Edukacja seksualna pozostanie komponentem nieobowiązkowym.

Pytanie - dlaczego zdrowie zdrowiu będzie nierówne?

Przedmiot poświęcony zdrowiu pojawił się w szkołach w roku szkolnym 2025/2026. Zajął miejsce wychowania do życia w rodzinie. Jednak nieobowiązkowo. A skoro nieobowiązkowo, wiadomym było, że nie spotka się z zainteresowaniem pobierających naukę. Od nowego roku szkolnego ma się to zmienić. Ministra edukacji Barbara Nowacka zapowiedziała już, że edukacja zdrowotna „wskoczy” między przedmioty obowiązkowe.

To dobry ruch. Podobnie jak zapowiadany zakaz używania telefonów komórkowych w szkołach. W czasach, gdy palmę pierwszeństwa przejmują właśnie komórki, laptopy i inne elektroniczne urządzenia wiedza na temat równowagi - bo tak to można określać - nie tylko fizycznej, ale i psychicznej jest niezwykle ważna. Są tacy, którzy będą się śmiać słysząc o uzależnieniach (szeroko rozumianych, a nie tylko w sposób tradycyjny) czy depresji wśród młodych. Ale naprawdę nie ma w tym niczego śmiesznego. Jeśli przedmiot ma pomagać, ma mówić o problemach, zrobić może wiele dobrego w życiu tych, którzy często nie zdają sobie sprawy, że coś jest nie tak.

Zresztą argumenty te podnoszą i nauczyciele, i specjaliści. Dlatego ruch ministrowi to ruch w dobrą stronę.

Jednocześnie jednak nie idzie za nim kolejny, odważny krok. Tzw. komponent poświęcony edukacji seksualnej pozostanie komponentem nieobowiązkowym. Tu daje się słyszeć, że to zagadnienia, które budzą kontrowersje i wywołują napięcia wśród rodziców, nauczycieli i społeczności szkolnej. Z prawej strony sceny politycznej dawało się słyszeć mnóstwo bzdur, że ktoś chce seksualizować młodzież czy uczyć dzieci masturbacji.

Można na pewne sprawy zamykać oczy. Tylko po co? Zapewniam państwa z prawicy, że nawet dzieci w przedszkolu wiedzą czym różni się chłopak od dziewczynki. Zabraniając nie uchronicie nikogo przed byciem osobą heteroseksualną czy homoseksualną. To kwestia każdego z nas, a nie - jak mówicie - wyboru ideologii. I nikomu o tym decydować. Trzeba rozmawiać, trzeba edukować. Mamy XXI wiek. No, chyba że zatrzymaliście się na etapie, że dzieci przynosi bocian albo znajduje się je w kapuście.

Na L4 teraz więcej nam wolno. ZUS już nie zabierze zasiłku

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Z psem możemy wyjść, zrobić zakupy w sklepie i aptece, zaprowadzić dziecko do przedszkola czy załatwić sprawę urzędową. Nadal nie wolno nam pracować na L4 czy lecieć na zagraniczny urlop.

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, zaznacza, że nowelizacja ustawy zasiłkowej, która weszła w życie 13 kwietnia br., doprecyzowuje pojęcia pracy zarobkowej oraz aktywności niezgodnej z celem zwolnienia. Jednocześnie podstawowa zasada pozostaje bez zmian - czas zwolnienia lekarskiego powinien być przeznaczony na leczenie i powrót do zdrowia. - Dlatego w tym okresie pracownik nie powinien wykonywać pracy zarobkowej ani podejmować działań, które utrudniają leczenie lub wydłużają rekonwalescencję. W przeciwnym razie może utracić prawo do zasiłku chorobowego za cały okres zwolnienia - podkreśla Krystyna Michałek.

Nadal na L4 nie można też lecieć na zagraniczny urlop.

Co teraz wolno na L4

Od 13 kwietnia br. będąc na zwolnieniu lekarskim nie musimy się martwić, że stracimy zasiłek chorobowy, gdy pójdziemy do lekarza, zrobimy



FOT. FREEPIK.COM

Będąc na L4 nie musimy się martwić, że stracimy zasiłek, gdy pójdziemy do lekarza, na rehabilitację czy zrobimy zakupy w sklepie lub aptece

zakupy w aptecce, poddamy się zabiegowi medycznemu czy pójdziemy na rehabilitację. Dopuszczalne są także zwykłe czynności życia codziennego, np. codzienne zakupy żywności czy odprowadzenie dziecka do przedszkola, szczególnie gdy osoba niezdolna do pracy jest samotna i nie może liczyć na pomoc innych osób. Przepisy dopuszczają również wykonywanie czynności incydentalnych wynikających z istotnych okoliczności. Może to być np. udział w pogrzebie bliskiej osoby czy załatwienie sprawy urzędowej, której nie można przełożyć na inny termin.

Incydentalną czynnością będzie również, m.in., podpisanie pilnego dokumentu w firmie, jeżeli nikt inny nie został do tego upoważniony, jak również jednorazowe opłacenie

faktury. - Na wniosek chorego można wykonywać pracę u jednego pracodawcy podczas zwolnienia lekarskiego u innego pracodawcy. Wynika to z charakteru pracy, np. chirurg ze złamanym palcem nie może operować, ale wciąż może wykładać na uczelni, a dziennikarz z chrypą nie może prowadzić audycji w radiu, ale może napisać artykuł - zaznaczają w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Więcej uprawnień kontrolujących

Nowe przepisy doprecyzowały zasady kontroli prawidłowego wykorzystywania zwolnień lekarskich. Nadal prowadzą je płatnicy składek oraz ZUS. Kontrole obejmują zarówno zwolnienia z powodu choroby, jak i te związane

z opieką nad chorym członkiem rodziny. Mogą dotyczyć także osób, które utraciły tytuł do ubezpieczenia chorobowego. - Kontrolerzy zyskali nowe uprawnienia. Mogą wylegitymować osobę kontrolowaną, wejść do miejsca przeprowadzania kontroli oraz uzyskać informacje od osoby kontrolowanej, jej płatnika składek i lekarza leczącego - mówi Krystyna Michałek.

Nowe przepisy pomogą firmom

Mikołaj Zająć, ekspert rynku pracy, prezes Conperio - polskiej firmy doradczej specjalizującej się w problematyce absencji chorobowych, przekonuje, że wprowadzone zmiany same w sobie nie ograniczą nadużyć. - Przepisy porządkują zasady, ale kluczowe nadal pozostaje to, jak firmy zarządzają absencją chorobową i jak skutecznie egzekwują te regulacje. Nowe przepisy mają ograniczyć spory interpretacyjne i dać firmom bardziej konkretne podstawy do działania - mówi Mikołaj Zająć.

Z danych Conperio wynika, że w całym 2025 roku w Polsce wystawiono 27,5 mln zwolnień obejmujących ponad 290 mln dni nieobecności. Nawet ok. 33% zwolnień lekarskich jest wykorzystywanych niezgodnie z przeznaczeniem, co przekłada się bezpośrednio na koszty operacyjne firm i stabilność gospodarki. ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

13°C
6°C



Wiatr
płn.-zach.
7 km/h
Ciśnienie
1020 hPa
Biomet
niekorzystny

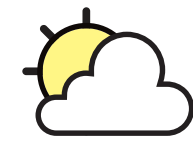
Piątek

16°C
1°C



Sobota

17°C
1°C



Dziś imieniny obchodzą Julia, Bernadeta, Benedykt, Erwin, Joachim

KALENDARIUM BYDGOSKIE

16 kwietnia

Trzech mężczyzn postrzeliło kobietę w głowę. 49-latką przeżyła

1894: w domu przy ul. Dworcowej 80 (obecnie 36) nastąpiło otwarcie jednego z pierwszych zakładów kąpielowych w Bydgoszczy. Oferował on kąpiele parowe w cenie 1,25 marki i wannowe za 60 fenigów. Łażnia świadczyła także usługi wodolecznicze oraz masaże. **1920:** ostatnie przedstawienie w Teatrze Miejskim nie-

mieckiego zespołu aktorskiego pod kierownictwem Maxa Biedermanna. Potem aktorzy wyjechali na stałe z Bydgoszczy do Niemiec.

1945: w domu przy ul. Bielickiej trzech czerwonoarmistów postrzeliło w głowę 49-letnią kobietę, aby następnie dokonać rabunku w jej mieszkaniu. Bydgoszczanka przeżyła.

1986: podczas uroczystości w bydgoskim ratuszu odznaki „Za szczególne zasługi dla miasta Bydgoszczy” wręczył no Duńczykom Jensowi Pil-

gaardowi i Ernstowi Henriksenowi, od 5 lat przywożącym regularnie do Bydgoszczy dary w postaci leków i urządzeń leczniczych oraz żywności i odzieży. **1987:** przebywająca w Polsce delegacja Demokratycznej Partii Wietnamu na czele z członkiem komitetu centralnego partii Tran Kiem Ly odwiedziła Bydgoszcz, spotykając się z władzami miasta. **1992:** policja aresztowała Janusza P., prezesa firmy „Nedpol” oskarżonego o prowadzenie na wielką skalę niele-

galnego parabanku, w którym kilkaset osób wpłaciło mu ogromne sumy pieniędzy na obiecany wysoki procent. P., poszukiwany od kilku dni, zgłosił się sam na policję w Kołobrzegu.

2003: w bydgoskim ratuszu powstała pierwsza w mieście bezpłatna kawiarenka internetowa dla młodzieży.

2009: w Galerii Miejskiej bwa otwarto wystawę 40 prac Andy'ego Warhola. Ekspozycja przyjechała do Bydgoszczy ze Słowacji, skąd pochodził sam twórca. ©©

Proces o szpiegostwo dla Rosji. Grozi za to nawet dożywocie

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

**W akcie oskarżenia wskaza-
no, że Wiktor Ż. miał działać
na rzecz wywiadu Federacji
Rosyjskiej. Jak wynika z usta-
leń prokuratury, miał przekazy-
wać informacje lotniskowi
i WZL nr 2 w Bydgoszczy.**

W Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczął się proces Wiktora Ż. oskarżonego o działalność szpiegowską. To finał głośnej sprawy zatrzymania mężczyzny w 2025 roku.

- Oskarżam Wiktora Ż. o to, że na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (w Bydgoszczy) oraz na terytorium Republiki Białorusi w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, działając na rzecz wywiadu Federacji Rosyjskiej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, 28 lutego 2024 roku na przejściu granicznym Terepol-Brześć po stronie Republiki Białorusi funkcjonariuszowi służb białoruskich, przeprowadzającemu kontrolę graniczną, zgłosił gotowość działania na rzecz rosyjskiego wywiadu przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej - brzmią słowa oskarżenia, cytowane przez Radio PiK.

Wypowiedział je na sali rozpraw prok. Arkadiusz Jarszek, z Mazowieckiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przepływów



FOT. JANUSZ WOJTOCZ/IZDIE ARCHIWALNE

W Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczął się proces Wiktora Ż. oskarżonego o działalność szpiegowską. To finał głośnej sprawy zatrzymania mężczyzny przez ABW w 2025 roku

czości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Szczecinie.

Według ustaleń śledczych Wiktor Ż. zbierał i przekazywał za pomocą komunikatorów internetowych informacje dotyczące funkcjonowania obiektów o istotnym znaczeniu dla obronności Polski, których ujawnienie mogłoby wyrządzić szkodę naszemu krajowi.

**Chciał informować
o JFTC w Bydgoszczy**

- W toku śledztwa ustalono, że gromadził on i przekazywał lokalizacje oraz dane na temat zabezpieczeń technicznych Portu Lotniczego Bydgoszcz S.A., Wojskowych Zakładów Lotniczych Nr 2 S.A. oraz Zakładów Chemicz-

nych NITRO-CHEM S.A. w Bydgoszczy - informował Jacek Dobrzyński, rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych. - Mężczyzna wyraził również gotowość do przekazywania informacji w zakresie rozmieszczenia obiektów wojskowych, w tym Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO w Bydgoszczy.

Za zarzucane czyny oskarżonemu grozi kara więzienia w wymiarze nie krótszym niż 8 lat dożywotniego pozbawienia wolności - czytamy we wpisie Jacka Dobrzyńskiego na X.

Działania podjęte przez funkcjonariuszy ABW już na początku czerwca ubiegłego roku zapobiegły dalszej aktywności oskarżonego. Śledztwo w tej sprawie było

wszczęte - na podstawie materiałów własnych - i prowadzone przez Delegaturę ABW w Bydgoszczy pod nadzorem mazowieckiego wydziału zamiejscowego.

**Zdjęcia w mundurze
czerwonoarmisty**

29-latek z Bydgoszczy miał działać od 28 lutego 2024 do 30 kwietnia 2025 roku w Bydgoszczy oraz poza granicami Polski. Jak wyjaśnił prok. prok. Przemysław Nowak, rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej, podejrzany Wiktor Ż. ma wykształcenie wyższe. Według ustaleń działał z pobudek ideologicznych i prorosyjskich przekonań.

Jak udało nam się ustalić, mężczyzna, o którego chodzi, ma wyższe wykształcenie i jest muzykiem oraz językoznawcą. Od lat umieszczał w sieci, między innymi w mediach społecznościowych materiały z akcentami rosyjskimi. Pozował między innymi do zdjęć w koszulce z wizerunkiem Putina stylizowanym na portret Abrahama Lincolna, odwiedzał Moskwę, ma zdjęcia z Placu Czerwonego, a także fotografie w mundurze czerwonoarmisty. Pod jedną z nich znajomy napisał: „Cały Wiktor”. Wśród linkowanych przez niego materiałów znajduje się również rozmowa z Grzegorzem Braunem.

©P

Nitro-Chem inwestuje w amunicję wielkokalibrową

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

**Nitro-Chem podpisał umowę
ze słowacką firmą Konstrukta
na dostawę linii technologicz-
nej do elaboracji amunicji
wielkokalibrowej.**

Nowa linia służyć będzie elaboracji, czyli napełnianiu materiałem wybuchowym korpusów amunicji, z wykorzystaniem metody ślimakowania.

Inwestycja stanowi istotny element realizowanego ze środków własnych projektu, którego celem jest zwiększenie zdolności produkcyjnych w zakresie elaboracji amunicji 155 mm. Projekt zakłada budowę linii technologicznej wraz z niezbędną infrastrukturą towarzyszącą, co pozwoli na znaczące wzmocnienie potencjału produkcyjnego.

- Podpisanie umowy na dostawę linii technologicznej SA-15 to kolejny ważny krok w realizacji naszej strategii rozwoju. Inwestujemy w rozwiązania, które pozwolą nam znacząco zwiększyć zdolności elaboracji amunicji wielkokalibrowej, w szczególności kalibru 155 mm. Współpraca z firmą Konstrukta, sprawdzonym partnerem o dużym doświadczeniu, daje nam gwarancję wysokiej jakości realizacji projektu oraz terminowego wdrożenia nowej infrastruktury - informuje Arkadiusz Miszuk, prezes zarządu Nitro-Chem.

Konstrukta posiada doświadczenie we współpracy z Nitro-Chemem, dla którego dostarczyła dotychczas dwie linie do elaboracji amunicji metodą śli-

makowania. - Konsekwentnie zwiększamy nasze zdolności produkcyjne w obszarze amunicji wielkokalibrowej, odpowiadając zarówno na rosnące potrzeby rynku, jak i wymagania związane z bezpieczeństwem dostaw. Wdrożenie nowoczesnej linii technologicznej opartej na metodzie ślimakowania pozwoli nam nie tylko zwiększyć wolumen produkcji, ale również podnieść jej efektywność. To inwestycja w przyszłość Nitro-Chem oraz wzmocnienie naszej roli jako kluczowego dostawcy w sektorze obronnym - dodaje Karol Przybyszewski, wiceprez Zarządu Nitro-Chem.

Nitro-Chem w ciągu 3-4 lat ma podwoić produkcję trotylu, wynoszącą obecnie 10 tys. ton rocznie. W połowie marca podpisano umowę ze spółką PRO-ZAP z Grupy Azoty na wykonanie projektu nowej instalacji produkcyjnej, a koszt całej inwestycji szacowany jest na 1-1,5 mld zł.

Tymczasem Spółka Polska Amunicja związana z Grupą WB odstepuje od współpracy z Agencją Uzbrojenia w zakresie amunicji 155 mm. Amunicja miała zostać zakupiona w ramach unijnego programu SAFE. Powodem są zmiany prawno-biznesowe oraz niedogodne warunki współpracy. Rząd planuje finansować zakupy amunicji z unijnego SAFE, chce przeznaczyć na ten cel kilkanaście mld zł. Wstępne plany zakładały, że Polska Amunicja będzie gotowa do produkcji ok. 50 tys. pocisków rocznie w 2029 r. Te pociski przeszły testy na poligonach w Ukrainie. ©P

Byli policjanci skazani za śmierć 27-latka podczas interwencji

Magdalena Walczak-Grudka
magdalena.walczak@polskapress.pl

Michał Sylwestruk z Inowrocławia zmarł po interwencji. Został rażony paralizatorem. Byłych policjantów uznano za winnych. Przemysław D. i Radosław P. usłyszeli wyroki bezwzględnego więzienia. Rodzina od początku domagała się dożywocia. Wyrok nie jest prawomocny.

22 maja 2025 roku w trakcie interwencji w mieszkaniu na osiedlu Rąbin w Inowrocławiu kilkukrotnie użyto wobec niego paralizatora. 27-letni Michał Sylwestruk zmarł potem w szpitalu.

Dwóch byłych policjantów, którzy interweniowali w mieszkaniu Sylwestruka, usłyszeli w poniedziałek (13 kwietnia) w Sądzie Okręgowym w Byd-

goszczy wyroki bezwzględnego więzienia.

**Idą do więzienia. Wyrok
nie jest prawomocny**

Za doprowadzenie do śmierci 27-letniego Michała Sylwestruka Przemysław D. został skazany na siedem lat pozbawienia wolności, a Radosław P. - na sześć lat pozbawienia wolności. Wyrok jest nieprawomocny.

Ponadto wobec obu oskarżonych zastosowano zakaz pełnienia służby w policji przez 10 lat. Sąd zdecydował nie zmieniać wcześniejszej decyzji dotyczącej tymczasowego aresztu - byli funkcjonariusze pozostaną za kratkami do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Proces rozpoczął się w czwartek 17 kwietnia w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy. Co istotne, stroną w postępowaniu



FOT. POLICJA/ILUSTRACYJNE

Inowrocławianin został kilka razy rażony prądem przy użyciu paralizatora, mimo iż był już obezwładniony

niem była Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

- W naszej ocenie sprawa śmierci Michała Sylwestruka jest jedną z ważniejszych

spraw dotyczących tragicznie zakończonych interwencji policji w ostatnich latach. Zdarzenie zostało zarejestrowane przez funkcjonariuszy - na na-

graniach widzimy nieuzasadnione użycie siły i brutalność policjantów - zaznaczają przedstawiciele HFPC.

„Podobnie jak w sprawie śmierci Igora Stachowiaka, również w tym przypadku Fundacja zdecydowała się przyłączyć do charakterze organizacji społecznej do postępowania. Sprawa ta powinna zostać wyjaśniona zgodnie ze standardami praw człowieka” - czytamy dalej na FB fundacji HFPC.

**Rodzina domagała się
kary dożywocia**

Rodzina Michała Sylwestruka od początku domagała się kary dożywocia dla byłych policjantów z Inowrocławia.

- Gdyby do niego nie strzelali z paralizatora, a wiem, że zrobili to kilkakrotnie jak już leżał na podłodze, to by żył - mówił Maciej Sylwestruk

krótko po tragedii. - Zabili mi syna. Zaznaczał, że faktycznie jego syn zachowywał się dziwnie. Był pobudzony, działał jak w furii. Miał się spotkać wcześniej z kolegami. Wiadomo na pewno, że w wyniku działania paralizatora rażony prądem mężczyzna stracił przytomność.

Mundurowi wezwali na miejsce drugi patrol i pogotowie ratunkowe. Reanimację nieprzytomnego mężczyzny kontynuowali nowo przybyli funkcjonariusze, a potem załoga karetki. Michała przewieziono do szpitala. Walka o jego życie trwała kilka godzin.

W związku z zastrzeżeniami wysuwanymi przez ojca zmarłego mężczyzny, sprawą nie zajęł się, jak miało być pierwotnie, Sąd Rejonowy w Inowrocławiu, a bydgoski sąd. Policjanci jeszcze przed rozprawą zostali zwolnieni z pracy. ©P

Bydgoszcz

Inwestycje na Okołu dzięki środkom z KPO

opr. Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Do końca 2026 roku gruntowny remont przejdzie wiekowa kamienica numer 25 przy ul. Jasnej oraz dwie oficyny na podwórzu. Wcześniej w okolicy wypiękniało już kilkanaście innych budynków.

Inwestycja zakłada przebudowę i termomodernizację kompleksu wielorodzinnych budynków mieszkalnych z infrastrukturą techniczną i zagospodarowanie terenu - informuje bydgoski ratusz. Dla podniesienia estetyki ulicy osiedla kluczowe będzie odnowienie frontowego budynku wzniesionego na rzucie litery „L” na początku XX wieku. To piętrowa kamienica z użytkowym poddaszem doświetlanym przez lukarny. Stromy dach kryty jest ceramiczną dachówką. W nieruchomości jest dziewięć mieszkań, zaś z tyłu znajduje się przestronne, wspólne podwórze z oficynami, które też przejdą gruntowny remont.

Zakres prac obejmować będzie m.in. montaż węzła ciepłego, poprowadzenie instalacji ciepłowniczej przez teren posesji, wykonanie wewnętrznych instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej, docieplenie przegród (ścian, stropów piwnicznych, dachu), remont elewacji, izolację fundamentów, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, wymianę instalacji elektrycznej w częściach wspólnych, remont instalacji gazowych oraz wodno-kanalizacyjnych w czę-

ściach wspólnych, remont klatek schodowych, remont części lokali w budynkach.

Docieplona elewacja utrzymana będzie w stonowanej szarej kolorystyce. Zachowane zostanie boniowanie na wysokości pierwszej kondygnacji. Projekt uwzględni ponadto powieszenie budek łęgowych dla wróbli, kawek i jerzyków.

Trwa przetarg, który wyłoni wykonawcę prac budowlanych. Zakończenie prac planowane jest jeszcze w 2026 roku. Miasto pozyskało na realizację inwestycji środki europejskie z Krajowego Planu Odbudowy w ramach premii MZG (na poprawę stanu technicznego mieszkaniowego zasobu gmin) z grantem MZG (Mieszkaniowy Zasób Gminy) udzielanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

„W ostatnich latach przy ul. Jasnej zrealizowaliśmy kilka dużych projektów związanych z kompleksowymi remontami 9 miejskich budynków. Dzięki unijnym funduszom w wiekowych kamienicach powstały funkcjonalne mieszkania na wynajem. Część z nich dostosowaliśmy do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Wszystkie lokale wyposażyliśmy w ekologiczne źródła ogrzewania. Odnowione zostały elewacje. Zbudowaliśmy również nowy blok Bydgoskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Remonty i budowy nowych „plomb” realizowali też prywatni inwestorzy” - informuje Urząd Miasta Bydgoszczy.

©©



Przy ulicy Jasnej wypiękniało już kilkanaście budynków. Kolejne nieruchomości czekają na remonty

Świetlicę w liceum zdobi teraz mural Ignacego Paderewskiego

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

W V LO w Bydgoszczy oddano do użytku odnowioną świetlicę. Jedną z jej ścian ozdobił mural poświęcony Ignacemu Janowi Paderewskiemu, który jest patronem liceum na Kapuściskach.

Realizacja projektu była możliwa dzięki wsparciu Michała Szytbyła - wojewody kujawsko-pomorskiego, Iwony Waszkiewicz - zastępczyni prezydenta Bydgoszczy, Wydziału Edukacji i Sportu Urzędu Miasta Bydgoszczy oraz własnym środkom szkoły.

- Efekt tej współpracy to nie tylko estetyczna metamorfoza wnętrza, lecz przede wszystkim przemyślana koncepcja miejsca łączącego pokolenia, wartości i idee - podkreśla Magdalena Jasińska, p.o. dyrektora V LO w Bydgoszczy. - Powstała bowiem przestrzeń, w której przeszłość spotyka się z przyszłością, a tradycja zyskuje nowoczesną oprawę.

Centralnym punktem odnowionego pomieszczenia jest mural poświęcony patronowi szkoły - Ignacemu Janowi Paderewskiemu, wybitnemu Polakowi, kompozytorowi i mężowi stanu. Zaprojektował go bydgoski artysta malarz Julian Nowicki.

Jak informuje dyrekcja szkoły, dzieło przyciąga uwagę nie tylko waleńkami artystycznymi, lecz także formą wykonania. Dzięki wykorzystaniu inno-



Odsłonięcie muralu poświęconego Ignacemu Janowi Paderewskiemu miało uroczystą oprawę

wacyjnej technologii druku ściennego - opartej na precyzyjnym laserowym pozycjonowaniu i systemie pionowego ruchu - firma wydrukowani.pl stworzyła realizację, która harmonijnie łączy tradycyjną narrację z nowoczesnym warsztatem. - Mural nie jest jedynie ilustracją

W najbliższy piątek (17 kwietnia) w godz. 16.00-19.00 w V LO w Bydgoszczy odbędzie się „Dzień otwarty”.

historii - mówi Magdalena Jasińska. - To opowieść - żywa, wielowątkowa, momentami zaskakująca. Obok najważniejszych faktów z życia Paderewskiego pojawiają się mniej znane ciekawostki i anegdoty, które nadają tej postaci bardziej ludzki wymiar i zapraszają do odkrywania jej na nowo.

Jednak odnowiona świetlica to nie tylko sztuka. To przede wszystkim przestrzeń zaprojektowana z myślą o uczniach.

- Mural miał powstać na jubileusz 70-lecia szkoły, który obchodziliśmy w październiku 2025 roku, ale wtedy nie zdąży-

liśmy go zrealizować - mówi Magdalena Jasińska. - Przy okazji tworzenia tego muralu zależało nam, aby jednocześnie wyremontować szkolną świetlicę. To był dobry moment, by ją odświeżyć, bo ostatni remont przeprowadzono tu 23 lata temu.

W pomieszczeniu pomalowane zostały ściany, wymieniona podłoga, zamontowano też nowe rolety. - Zakupiliśmy także nowe krzesła, stoliki, sofy. Uczniowie są zadowoleni, bo powstała tu fajna i komfortowa strefa relaksu - mówi Magdalena Jasińska. - Poza tym mamy tu ekran multimedialny, co sprzyja organizacji w tym miejscu różnych spotkań.

- Odbývają się tu prelekcje, wykłady oraz warsztaty, w tym zajęcia z zakresu sztuki muralu prowadzone przez samego Juliana Nowickiego, który dzieli się swoim doświadczeniem i pasją z naszą młodzieżą - mówi Magdalena Jasińska. - To przykład edukacji wykraczającej poza schemat - żywej, angażującej i osadzonej w realnym kontakcie z twórcą. Mamy w szkole młodzież uzdolnioną plastycznie i takie zajęcia w odnowionej przestrzeni bardzo spodobały się uczniom.

- W piątek (17 kwietnia) w godz. 16-19 zapraszamy do naszego liceum na „Dzień otwarty”. Będzie można zwiedzić szkołę, zapoznać się z jej ofertą i oczywiście zobaczyć nasz mural w odnowionej przestrzeni - mówi Magdalena Jasińska. ©©

Tak zmienia się ulica Stary Port i jej okolice

opr. Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Północny brzeg Brdy z ulicą Start Port i Placem Teatralnym ma się stać wizytówką Bydgoszczy.

- Bydgoski zwrot ku wodzie, podkreślanie historycznych związków z rzeką i dbałość o jakość wspólnej przestrzeni sprawia, że jesteśmy stawiani za wzór mądrej rewitalizacji. Już dziś nasz Salon zachwycą turystów, którzy coraz liczniej odwiedzają miasto. To cieszy i motywuje do dalszej pracy nad estetyką i rewitalizacją reprezentacyjnych ulic, bulwarów i placów. Część zmian zaczniemy wprowadzać jeszcze w tym roku. To ma być wizytówka miasta - mówi Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy dla oficjalnego portalu ratusza.

Na ulicy Stary Port zdemontowane i zutylizowane zostaną



Północny brzeg Brdy z ulicą Start Port i Placem Teatralnym ma się stać wizytówką Bydgoszczy

stare oprawy, a w ich miejsce zamontowane nowe LED w kształcie oryginalnych białych kul z 20 latami. Odnowione będą wszystkie zabytkowe słupy i wymienione okablowanie.

Władze Bydgoszczy zapewniają, że to kolejny krok do tworzenia miasta bardziej przyjaznego dla pieszych, rowerzystów i turystów. W ub. r. przeprowa-

dzono prace rewitalizacyjne na nabrzeżu Brdy - przy przystanku tramwaju wodnego. Ułożono nawierzchnię z drewna egzotycznego, wymieniono infokiosk, a osoby oczekujące na rejs mogą odpocząć na leżakach.

Wcześniej zrewitalizowano Rybi Rynek. Parking zmienił się w plac z ławkami, stylowymi ławkami i dodatkową zielenią.

Centralną część miejsca wypełniła róża wiatru wykonana z kamiennej kostki. Jeszcze w tym roku zamontowana zostanie tam replika żurawia portowego. Stalowy dźwig zostanie umieszczony na postumencie i estetycznie podświetlony. Przywrócono też historyczny bruk na Placu Solnym.

Drogowcy rozpoczną analizę wprowadzenia zmian w stałej organizacji ruchu w obrębie Starego Portu oraz Placu Teatralnego. Oddanie do użytku dwupoziomowego, podziemnego parkingu przy Operze Nova zabezpieczy ponad 200 nowych miejsc, co pozwoli wprowadzić zmiany. Miasto chce oddać jeszcze większą przestrzeń dla pieszych, rowerzystów, turystów, pod sezonowe ogródki i kawiarniane stoliki.

W tegorocznym budżecie zabezpieczono też środki na badania archeologiczne na Placu Teatralnym. ©©

Bardzo szybko powstaje nowy miejski żłobek

opr. Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Na Bartodziejach trwa budowa nowego miejskiego żłobka. Wzniesiona została już bryła budynku. Prace idą zgodnie z planem - zapewnia ratusz. Zakończenie i odbiory planowane są latem.

Żłobek powstaje przy ul. Gajowej, a konkretnie na działce znajdującej się pomiędzy Zespołem Szkół Samochodowych, Zespołem Szkół Handlowych, osiedlem Atrium i ogrodami działkowymi. Będzie mogło do niego uczęszczać 180 dzieci. Inwestycja rośnie z każdym dniem.

- Wzniesiona została już bryła budynku. Pozwoliło to rozpocząć prace przy instalacjach wewnętrznych, murowaniu ścianek działowych oraz układaniu tynków w części parterowej. Trwają przygotowania do montażu stolarki okiennej oraz rozpoczęcia prac przy dociepleniu budynku - informuje Urząd Miasta Bydgoszczy.

Zakończenie robót i odbiory planowane są latem tego roku. Nowy żłobek będzie wolnostojącym budynkiem o powierzchni zabudowy ok. 900 metrów kwadratowych. Składał się będzie z dwóch kondygnacji: parteru i piętra.

Ma być otoczony zielenią, miejscami postojowymi i utwardzonymi ciągami pieszo-jezdnymi. Przy żłobku (po stronie południowej) zlokalizowany zostanie plac zabaw dla dzieci uczęszczającym do żłobka. W budynku zaprojektowano: 8 sal dla dzieci

wraz z łazienkami, 2 sale do celów innowacyjnych, szatnie, pomieszczenia logopedy i psychologa, kuchnię wraz z zapleczem.

Budynek będzie wyposażony w panele fotowoltaiczne, wentylację mechaniczną, klimatyzację i ogrzewany przez sieć ciepłowniczą KPEC. Zostanie w pełni przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Elewację w części parterowej zdominuje tynk o fakturze drewna, a piętro biel tynków cienkowarstwowych.

Zadanie realizowane jest w ramach rządowego programu „Aktywny Maluch”. Jak podkreśla ratusz, Bydgoszcz jest jednym z najważniejszych beneficjentów programu „Aktywny Maluch”, którego celem jest finansowanie i wspomaganie budowy nowych oraz renowacja już istniejących żłobków, a także pomoc w ich utrzymaniu. Inwestycja jest współfinansowana głównie ze środków Krajowego Planu Odbudowy oraz w mniejszym stopniu z budżetu Państwa. - Miasto otrzymało 12,7 mln zł na część inwestycyjną - przypomina Urząd Miasta Bydgoszczy. - Dzięki tym funduszom na Bartodziejach, przy ul. Gajowej powstaje nowy żłobek. Dodatkowo, przez trzy lata, otrzymamy 5,4 mln zł na utrzymanie placówki.

Obecnie w Bydgoszczy w 8 publicznych placówkach Zespołu Żłobków Miejskich znajduje się ponad 1230 miejsc. W ciągu ostatnich lat miasto podwoiło tę liczbę, jednak nadal są oczekujący. Blisko 2000 miejsc jest w żłobkach niepublicznych. ©P

Szast prast i posprzątali las w trzech lokalizacjach

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Wolontariusze, mieszkańcy i studenci - także zagraniczni - wzięli udział sprzątaniu lasu, w ramach kampanii „Szast prast, idziemy sprzątać las” Fundacji Zielone Jutro z Bydgoszczy.

W sumie przeprowadzono trzy akcje porządkowe, w których łącznie wzięło udział ponad 70 osób. Jedną z nich odbyła się w Bydgoszczy. Sprzątano Las Gdański od strony ulicy Inwalidów.

- Tu tereny leśne sprzątała międzynarodowa ekipa, bo byli to zagraniczni studenci i studenci z Bydgoszczy - mówi Kamil Łęczycki, wolontariusz Fundacji Zielone Jutro. - Uczestnicy razem zbierali śmieci, nosili worki, a przy okazji spacerowali po lesie i poznawali się. Słowem, pełna integracja.

Drużyna z akcji odbyła się w Strzelcach Górnych. Las sprzątała tu ekipa z Bydgoszczy. Przyjechało blisko 20 osób. W tym gronie nie zabrakło rodzin z dziećmi. W efekcie była to udana lekcja ekologii w praktyce.

Pozyskali grant i posprzątali las

- Oba wydarzenia odbyły się w ramach naszej akcji grantowej - mówi Kamil Łęczycki. - Ludzie umawiają się sami



FOT. MATERIAŁ FUNDACJI ZIELONE JUTRO

Uczestnicy akcji posprzątali tereny leśne w Bydgoszczy, Strzelcach Górnych i w Białych Błotach

na porządkowanie konkretnych terenów, a my wspieramy organizację takiej akcji przekazując grant. Dysponujemy jeszcze środkami na ten cel, ale trzeba pamiętać, że pula jest ograniczona. Przy okazji dziękujemy Nadleśnictwu Żołędowo Lasy Państwowe

Fundacja Zielone Jutro zapewnia grant dla organizatora na realizację wydarzenia, worki na śmieci i rękawice oraz drobne pamiątki.

za sprawny odbiór śmieci z akcji w Strzelcach Górnych oraz Lesie Gdańskim.

Aby zostać organizatorem własnej akcji sprzątania i pozyskać grant, wystarczy zebrać grupę minimum 6-10 osób, posprzątać wybrany przez siebie teren, udokumentować to, czyli zrobić zdjęcia „przed” i „po” akcji oraz zgłosić odbiór worków ze śmieci do gminy lub nadleśnictwa. Fundacja Zielone Jutro zapewnia grant dla organizatora na realizację wydarzenia, worki na śmieci i rękawice dla wszystkich oraz drobne gadzety pamiątkowe

dla danej ekipy. Więcej szczegółów na profilu fundacji na Facebooku.

Las to nasze wspólne dobro, warto o niego dbać

Trzecia akcja sprzątania lasu, w ramach kampanii „Szast prast, idziemy sprzątać las” odbyła się w Białych Błotach i zorganizowała ją Fundacja Zielone Jutro. Frekwencja dopisała. Na wielkie porządki stawili się ponad 30 osób. W szczególności wielkie brawa należą się młodym wolontariuszom ze Szkoły Podstawowej z Białych Błotach, którzy swoją energią mobilizowali wszystkich do porządkowania lasu. W akcję włączyło się też Stowarzyszenie Mieszkańców Lisiego Ogona Łochowa i Łochowicki.

- Na koniec było wspólne ognisko w szkółce leśnej. Tu podziękowania dla Nadleśnictwa Bydgoszcz Lasy Państwowe za gościnę i pomoc w odbiorze zebranych odpadów - mówi Kamil Łęczycki.

- To już trzecia edycja kampanii „Szast prast, idziemy sprzątać las”, którą Fundacja Zielone Jutro z Bydgoszczy organizuje we współpracy z firmą CANPACK również z Bydgoszczy. Cieszymy się, że wciąż są chętni do włączenia się w nią. Las to nasze wspólne dobro i dlatego warto dbać o środowisko - dodaje Kamil Łęczycki.

©P

Pieniądze z Bydgoskiego Budżetu Obywatelskiego trafią na plac zabaw, a nie na winde

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Windy w DK „Modraczek” nie będzie. Miasto uznało projekt za niezgodny z regulaminem Bydgoskiego Budżetu Obywatelskiego.

- Projekt zamontowania windy w DK „Modraczek” zdobył najwięcej głosów na osiedlu w 2024 roku. Wtedy po raz pierwszy dopuszczono możliwość zgłaszania zadań na terenie spółdzielni. Dopytywałam jako RO Wyżyny, której jestem członkiem, co się z nim dzieje, ale nie było konkretów. Dopiero w lutym 2026 r. otrzymałam odpowiedź, że projekt nie będzie zrealizowany, bo ma błędy formalno-prawne. Zadanie wcześniej przeszło weryfikację, było poddane pod głosowanie, zebrało najwięcej głosów i ogłoszono, że będzie zrealizowane - mówi wnioskodawczyni tego projektu Agnieszka Buzalska, dyrektor

DK „Modraczek”. - W odpowiedzi powołano się na zapis regulaminu, który mówi, że musi to służyć rekreacji. Poniekąd służy, ponieważ dzięki windzie więcej osób będzie mogło dotrzeć na nasze zajęcia. W „Modraczku” jest m.in. gimnastyka, joga, zajęcia akrobatyczne - uzasadnia Agnieszka Buzalska. - Działła u nas jeden z najbardziej przężnych klubów seniora w mieście i wiele osób jest zawiedzionych. Spółdzielnia straciła dwa lata. Były projekty dotyczące dostępności, ale nie składano wniosków, bo winda miała powstać ze środków BBO. Teraz jesteśmy w punkcie wyjścia - dodaje.

Na stronie BBO co pół roku publikowany jest dokument o stanie realizacji zwycięskich inwestycji. Z aktualizacji, ze stycznia 2026 r. wynika, że w III kwartale 2025 r. przeprowadzono postępowanie na opracowanie dokumentacji, do połowy 2026 r. wybrany będzie wykonawca robót, a inwestycja zrealizowana

zostanie do końca 2026 roku. Zapytaliśmy ratusz, jak te terminy mają się do przekazanej decyzji. Dodatkowo zapytaliśmy, dlaczego projekt, skoro był sprzeczny z regulaminem, przeszedł weryfikację i został dopuszczony do głosowania, czemu tę sprzeczność zauważono po roku, ile było podobnych przypadków w BBO, a także jak interpretowany jest

zapis o „zadaniu o charakterze rekreacyjno-sportowym” i czy w tym zakresie nie mieszczą się zajęcia organizowane w „Modraczku”.

- Stan realizacji był aktualizowany w styczniu bieżącego roku i odzwierciedlał stan zadania z przełomu roku. Wskazywał również procedurę wyłonienia wykonawcy dla zadania inwestycyjnego. W trakcie realizacji



FOT. ARKADIUSZ WOIŚNIEWICZ

Siedziba DK „Modraczek” na Wyżynach

kolejnego etapu zadania, pojawiły się przeszkody formalne, które należało wyjaśnić - odpowiada Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy.

- Projekt o tym charakterze na terenie niemiejskim był realizowany po raz pierwszy. W efekcie przeprowadzono dodatkowe analizy - zarówno w zakresie formalno-prawnym, jak i organizacyjnym, które wykazały brak możliwości realizacji zadania w ramach obowiązujących zasad programu. Dodatkowo, o opinie zwróciliśmy się do Regionalnej Izby Obrachunkowej w Bydgoszczy, która potwierdziła wątpliwości dot. możliwości realizacji zadania. W konsekwencji, dopiero po styczniowej aktualizacji harmonogramu i szeregu przeprowadzonych analiz, podjęto decyzję o wycofaniu projektu z realizacji - dodaje.

- Jednocześnie wykonaliśmy przegląd procedur weryfikacji projektów zgłaszanych do BBO, szczególnie w zakresie

zadań planowanych na nieruchomościach niebędących własnością miasta. Z uwagi na pojawiające się wątpliwości dot. sposobu finansowego rozliczenia zadań, które wykonywane są na terenie zewnętrznych podmiotów, miasto podjęło decyzję o rezygnacji z wprowadzonego pilotażowo rozwiązania umożliwiającego realizację zadań na terenach niebędących jego własnością - informuje Marta Stachowiak.

- O sytuacji powiadomiliśmy wnioskodawcę i przewodniczącą Rady Osiedla. Środki finansowe, które miały zostać przeznaczone na ten cel pozostaną w puli dla osiedla Wyżyny. Zostaną wykorzystane na realizację kolejnej inicjatywy wskazanej w rankingu projektów, obejmującej odnowienie placu zabaw w rejonie ulic Komuny Partyjskiej i Wiosny Ludów o wartości 462 158 zł. Takie rozwiązanie rekomendowała także Rada ds. Partycypacji Społecznej - wyjaśnia Marta Stachowiak. ©P

Jawność płac najpierw zwiększy konflikty, ale potem wzmocni rynek

Mira Suchodolska
PAP

Rozmowa z prof. Andrzejem Falkowskim, psychologiem biznesu, kierownikiem Katedry Psychologii Ekonomicznej i Biznesu Uniwersytetu SWPS w Warszawie.

Od czerwca ma zostać wprowadzona jawność płac. Pracownicy nie poznają konkretnych zarobków współpracowników, ale będą mogli sprawdzić średnie wynagrodzenia na swoim stanowisku z podziałem na płęć. Czy to krok w dobrą stronę, czy raczej ryzykowny eksperyment społeczny?

Zacząłbym od podstawowej kwestii: mówimy o pieniądzu, czyli jednym z najważniejszych elementów życia. Wbrew pozorom nie istnieją ich obiektywne oceny. To, czy dana kwota jest duża, czy mała, zależy od punktu odniesienia wewnętrznego i zewnętrznego.

Co to oznacza w praktyce?

Jeśli ktoś ma 10 milionów złotych na koncie, dodatkowy tyśiąc złotych nie ma dla niego znaczenia. Ale dla osoby bez oszczędności, to ogromna kwota. To jednak mniej istotne niż punkt odniesienia zewnętrzny, czyli porównanie z innymi. Ono w największym stopniu wpływa na nasze poczucie satysfakcji.

Czyli jawność płac może zmienić sposób, w jaki postrzegamy własne wynagrodzenie?

Zdecydowanie tak. Istnieją klasyczne badania, m.in. prowadzone wśród absolwentów Harvard Business School, które bardzo dobrze pokazują siłę porównań społecznych. Często przytaczam je studentom. Zadaję im bardzo konkretne pytanie. Pierwsza opcja: zarabiasz 50 tys. dolarów rocznie, a twój współpracownik 25 tys. Druga opcja: zarabiasz 100 tys. dolarów, ale inni 200 tys. W której sytuacji będziesz bardziej szczęśliwy? Zdecydowana większość wybiera pierwszą.

To dziwne.

Tak, to pokazuje, że nie liczy się absolutna kwota, tylko relacja. Zawsze patrzymy, ile mamy względem innych. To nie jest tylko teoria. Widziałem to bardzo konkretnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie jawność płac na uczelniach publicznych istnieje od lat. Weźmy konkret: znany ekonomista Justin Wolfers zarabiał około 700 tys. dolarów rocznie, a obok niego inni profesorowie na podobnych stanowiskach - 200-250 tys. dolarów. To są różnice trzykrotne. Na Uniwersytecie Michigan co roku publikowany jest raport średnich zarobków na różnych stanowiskach akademickich. Na przykład w roku 2025 asystent profesor - odpowied-



Andrzej Falkowski: - Czekam ostra jazda: konflikty, emocje i spadek satysfakcji części pracowników

nik adiunkta u nas - zarabiał rocznie 179 tys. dolarów; associate professor - u nas profesor uczelniany - 198 tys., a full professor - u nas profesor tytularny - 238 tys. dolarów. Formalnie wszystko się zgadza: osiągnięcia, publikacje, rozpoznawalność. Ale psychologicznie? To działa dokładnie tak, jak w tym eksperymencie. Ten, kto zarabia 200 tys., nie myśli: „mam bardzo wysoką pensję”. On myśli: „mam trzy razy mniej niż kolega”. Może to dziwne, ale bardzo logiczne z psychologicznego punktu widzenia. Nasze zadowolenie nie wynika z samej kwoty, tylko z relacji: ile ja mam w porównaniu z innymi. Jeśli dowiem się, że zarabiam mniej niż współpracownicy, moje dotychczas wystarczające wynagrodzenie nagle przestaje takim być.

Co będą czuć pracownicy, którzy dowiedzą się, że zarabiają mniej niż ich koledzy na tym samym stanowisku?

Po pierwsze - pojawią się frustracja i spadek satysfakcji. Po drugie - poczucie niesprawiedliwości. Ale najpoważniejszą konsekwencją to spadek poczucia własnej wartości. Pracownik może pomyśleć: „jestem gorszy”, „mniej warty”. To już jest bardzo poważny problem psychologiczny. Może pojawić się depresja.

Czyli możemy spodziewać się napięć w firmach?

Tak, szczególnie na początku. Pojawiają się konflikty, presja na menedżerów i pytanie: dlaczego on zarabia więcej? To będzie trudny okres dla organizacji.

A czy są jakieś pozytywne aspekty tej zmiany?

Tak. Jawność może zmusić firmy do uporządkowania systemów wynagrodzeń. Powstaną bardziej przejrzyste siatki płac, jasne kryteria awansu i wynagradzania. W dłuższej perspektywie może to zwiększyć poczucie sprawiedliwości.

Czy istnieje ryzyko równania w dół, czyli ograniczania różnic płacowych, by uniknąć konfliktów?

Takie zjawisko może się pojawić w krótkim okresie. Firmy

mogą próbować spłaszcząć wynagrodzenia, żeby zmniejszyć napięcia. Ale w długim okresie to się nie utrzyma, bo osłabia motywację i konkurencyjność.

Dlaczego?

Jeśli wszyscy zarabiają tyle samo, znika bodziec do rozwoju. Organizacje funkcjonują w środowisku konkurencyjnym. Gdy jedna firma postawi na równość, a inna na premiowanie najlepszych, to ta druga wygra.

Czy jawność płac może działać motywująco?

Może. Jeśli pracownicy widzą, że wyższe wynagrodzenie wynika z konkretnych osiągnięć, mogą dążyć do poprawy własnych wyników. To bardziej motywacja do doskonalenia niż rywalizacja w czystej postaci. Pamiętam bardzo dobrze moment, kiedy przenosiłem się z jednego uniwersytetu na drugi. W poprzednim miejscu byłem już w pewnym sensie najlepszy w swojej grupie odniesienia. To oczywiście jest komfortowa sytuacja, ale jednocześnie bardzo niebezpieczna, bo zamyka rozwój. Kiedy przyszedłem do nowego środowiska - na Uniwersytet SWPS - nagle zobaczyłem, że są tam osoby wyraźnie lepsze ode mnie w różnych obszarach. I to było dla mnie bardzo ważne doświadczenie, bo

z jednej strony pojawia się pewien dyskomfort - właśnie to porównanie społeczne, o którym mówimy. Ale z drugiej strony to działa niezwykle motywująco. Wiedziałem, że mam od kogo się uczyć, że mogę się rozwijać, że mogę próbować im dorównać, a może nawet kiedyś ich przewyższyć. I to jest bardzo istotna rzecz. Jeśli jesteśmy w środowisku, w którym jesteśmy najlepsi, to w gruncie rzeczy przestajemy się rozwijać. Kiedy trafiamy do miejsca, gdzie są lepsi od nas, pojawia się napięcie, ale ono może być twórcze. Dlatego zawsze powtarzam: lepiej być wśród lepszych od siebie niż być najlepszym wśród słabszych. Bo tylko wtedy mamy realny impuls do rozwoju.

Czy pracownicy staną się bardziej skłonni do zmiany pracy?

Tak, to bardzo możliwe. Jeśli ktoś uzna, że jest niedoceniany finansowo, zacznie szukać innych możliwości. To naturalny efekt gospodarki rynkowej.

Jak więc ocenić wprowadzenie jawności płac w dłuższym okresie?

W długim okresie może przynieść pozytywne efekty - większą przejrzystość i bardziej racjonalne podejście do wynagrodzeń. Ale na początku czeka nas ostra jazda: konflikty, emocje i spadek satysfakcji części pracowników.

Zaraził się od królika. Wysyp rzadkich chorób

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

71-letni mieszkaniec naszego regionu zaraził się tularemnią. Najprawdopodobniej od swojego królika.

W opublikowanym właśnie raporcie o stanie sanitarnym województwa kujawsko-pomorskiego w 2025 r. odnotowano dwa przypadki rzadkich chorób odzwierzęcych.

- U 71-letniego mężczyzny zarejestrowano tularemnię - informuje Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Bydgoszczy.

To rzadka, ostra choroba zakaźna wywołana przez bakterię przenoszoną na ludzi głównie przez kleszcze, komary lub kontakt z zakażonymi zwierzętami (zające, króliki, gryzonie).

- Ustalono, że chory hoduje króliki na użytek własny - wyjaśnia sanepid.

Informacja o dodatnim wyniku badania w kierunku tularemii została przekazana do Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej z prośbą o ustalenie źródła zakażenia.

Gorączka, bóle, dreszcze

Tularemia objawia się nagłą wysoką gorączką, dreszczami, bólami mięśni i powiększeniem węzłów chłonnych.

- Pacjent został przyjęty do szpitala z powodu podejrzenia zapalenia płuc - informuje Inspekcja.

Leczenie tularemii opiera się na antybiotykach, a profilaktyka obejmuje ochronę przed kleszczami i unikanie kontaktu z dzikimi zwierzętami.

Wysyp małpiej ospy

W minionym roku w Kujawsko-Pomorskiem podej-

rzewano też małpiałą ospę (mpox) u 32-letniej kobiety.

Powoduje objawy ostrej infekcji wirusowej (gorączka, ból głowy, bóle mięśni) i wysypkę przypominającą krosty lub pęcherze, jak przy ospie wietrznej.

- W 2022 r. po raz pierwszy odnotowano dużą liczbę przypadków mpox (ponad 20 tysięcy) w Unii Europejskiej i w krajach, w których nie była dotąd powszechna - ostrzega Komisja Europejska. - Pomimo, że większość przypadków w 2022 r. dotyczyła mężczyzn utrzymujących kontakty seksualne z mężczy-

Sanepid ustalił miejsca i czas pobytu 32-latki za granicą, pytał o ryzykowne kontakty seksualne oraz z chorymi zwierzętami

znami, każdy, kto ma bezpośredni kontakt z osobą chorą na mpox, jest narażony na zakażenie się tym wirusem.

Pracownicy sanepidu ustalili miejsca i czas pobytu 32-latki za granicą, pytali o ryzykowne kontakty seksualne oraz z chorymi zwierzętami.

Próbki pobrane od pacjentki trafiły do Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego PZH - Państwowego Instytutu Badawczego w Warszawie.

- Uzyskano dodatni wynik badania w kierunku wirusów z rodzaju orthopox (do którego należy mpox - przyp. red.), ujemny w kierunku mpox - informuje sanepid.

Do powikłań mpox należy: zapalenie mózgu, wtórne bakteryjne infekcje skóry lub układu pokarmowego, odwodnienie, zapalenie spojówek, zapalenie rogówki i zapalenie płuc. ©

Ponad 150 tys. wniosków o 800 plus w regionie

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Chociaż nowy okres świadczeniowy rozpocznie się dopiero 1 czerwca, rodzice i opiekunowie mogą składać wnioski o świadczenie 800 plus już od 1 lutego.

Wniosek o świadczenie można złożyć na kilka sposobów, jednak wyłącznie elektronicznie. Rodzice i opiekunowie mogą skorzystać z: aplikacji mZUS na urządzenia mobilne (telefony komórkowe czy tablety), platformy eZUS bankowości elektronicznej lub portalu Emp@tia. Taka forma pozwala złożyć formularz w dogodnym czasie i z dowolnego miejsca.

Jeśli rodzic lub opiekun złożył wniosek o 800 plus na okres 2025/2026 przez aplikację mZUS i świadczenie zostało przy-

znane, może w prosty sposób utworzyć w aplikacji formularz na nowy okres świadczeniowy. Dane uzupełnią się automatycznie na podstawie poprzedniego wniosku, a w razie potrzeby można je edytować.

Podobnie działa to w eZUS. Jeśli dzieci są zgłoszone do ubezpieczenia zdrowotnego, w kreatorze wniosku można automatycznie pobrać ich dane, m.in. numer PESEL i datę urodzenia, dzięki czemu nie trzeba wpisywać ich ręcznie.

Termin ustalenia prawa do świadczenia oraz jego wypłaty zależy od daty złożenia wniosku wraz z wymaganymi dokumentami. Jeśli rodzic złoży prawidłowo wypełniony formularz z wymaganymi dokumentami do 30 kwietnia, świadczenie zostanie wypłacone do 30 czerwca, co zapewni zachowanie ciągłości wypłat. ©

Kłótnia małżeńska z finałem w szpitalu

Łukasz Szalkowski
lukasz.szalkowski@polskapress.pl

Wczoraj rano służby otrzymały zgłoszenie o awanturze w jednym z lokali usługowych przy ulicy Łyskowskiego w Toruniu. Doszło tam najprawdopodobniej do ataku nożem. Na miejsce ruszyła Grupa Szybkiego Reagowania i medycy.

W środę rano przy ulicy Łyskowskiego na toruńskim Rubinkowie doszło do poważnego incydentu, który postawił na nogi służby ratunkowe i policję.

Dwie osoby ranne

Interwencja dotyczyła uszkodzenia ciała, do którego doszło w jednym z zakładów usługowych. Ze wstępnych ustaleń policjantów, którzy nadal pracują na miejscu, wynika, że w lokalu tym doszło do kłótni małżeńskiej - mówi podkom. Dominika Bocian, oficer prasowa Komendanta Miejskiego Policji w Toruniu.

Według nieoficjalnych informacji, w trakcie zajścia miał zostać użyty nóż. Do szpitala z ob-

rażeniami ciała trafiły dwie osoby - kobieta i mężczyzna.

Mężczyzna został obezwładniony przez policjantów Grupy Szybkiego Reagowania Komendy Miejskiej Policji w Toruniu - dodaje podkom. Dominika Bocian.

Na miejscu pracowali wczoraj policjanci. Ich działania polegały między innymi na zabezpieczeniu śladów, gromadzeniu materiału dowodowego i przesłuchiowaniu świadków.

Mężczyzna się zabarykadował

RMF FM podało natomiast, że do tego zakładu nieoczekiwanie przybył mąż pracującej tam kobiety. Między parą doszło do gwałtownej awantury. W pewnym momencie mężczyzna wyciągnął ostre narzędzie i kilkakrotnie ranił swoją żonę.

Według RMF FM rannej udało się uciec z miejsca zdarzenia i wezwać pomoc. W tym samym czasie napastnik zabarykadował się w lokalu. Na miejscu interweniował patrol policji, oddział prewencji oraz lokalna grupa szybkiego reagowania. ©

W sklepach są już polskie truskawki spod osłon. Ile kosztują? Takie będą ceny za owoce z plantacji w Kujawsko-Pomorskiem

Agnieszka Romanowska
agnieszka.romanowska@polskapress.pl

W marketach pojawiły się pierwsze polskie truskawki spod osłon. Ceny są wysokie. Truskawki na plantacjach w regionie dobrze zniosły zimę, ale zaczyna im dokuczać susza.

14 kwietnia 2026 r. w Biedronce pojawiły się pierwsze w tym sezonie polskie truskawki spod osłon. 250 g kosztuje 11,99 zł, kilogram - 47,96 zł.

Rynek zalany truskawkami z Grecji

Wysoka cena wpływa na umiarkowany popyt. Konsumenci mają też do wyboru znacznie tańsze truskawki z importu.

Rynek został zalany truskawkami z Grecji. Skala dostaw była na tyle duża, że spowodowała gwałtowny spadek cen. W szczytowym momencie owoce można było kupić nawet za około 40 zł za 5 kg, czyli 8-9 zł za kilogram - informuje branżowy portal sadyogrody.pl

Wzrost dostaw z Grecji spowodowały: konflikt na Bliskim Wschodzie, przez który więcej



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Polscy klienci czekają na truskawki z rodzimych plantacji

owoców trafiło do Europy Środkowej i wysyp truskawek w Grecji.

Na plantacjach w regionie jest bardzo sucho

Jednak polscy klienci czekają przede wszystkim na truskawki z rodzimych plantacji. Na razie wyglądają one obiecująco.

Rośliny dobrze przetrwały zimę, ale problemem zaczyna być susza. W tym tygodniu chyba zacząć je podlewać. Część owoców mam odkrytą, część pod agrowłókniną. Wła-

śnie je oglądałem i jest bardzo sucho, trzeba zacząć działać - mówi Zbigniew Goszczyński, plantator z Trzemeszki w powiecie bydgoskim.

Nie zakłada on, że w tym roku ceny truskawek będą wyższe niż w ub. r., czyli ok. 12 zł za kilogram, 25 zł za kociołkę.

Konsumenci nie będą kupować droższych - uważa producent.

Polska drugim producentem truskawek na świecie

Polska znajduje się na drugiej pozycji w produkcji tru-

skawek na świecie oraz drugiej (2024 r.) wśród krajów Unii Europejskiej (15 proc. unijnej produkcji). Globalnym potentatem na rynku truskawek są Chiny z produkcją ponad 4,2 mln ton (w 2023 r.) oraz Stany Zjednoczone ze zbiorami przekraczającymi 1,2 mln ton. W Unii Europejskiej do grona największych producentów truskawek należą Hiszpania, Włochy i Niemcy.

Największe uprawy truskawek w Polsce są na Mazowszu (15,7 tys. ha w 2024 r.), w Kujawsko-Pomorskiem zajmują 448,52 ha, na czele jest powiat nakielski (78,67 ha), dalej świecki - 67,02 ha i bydgoski: 54,06 ha.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa informuje, że w Polsce zarejestrowanych jest około 50 odmian truskawek. Charakteryzują się m. in. zróżnicowanymi terminami owocowania. Popularnymi odmianami wczesnymi, które owocują już w maju, są m. in.: Kama, Kent, Honeoye. Często spotykanymi odmianami średniowczesnymi, owocującymi na przełomie czerwca i lipca, są m. in.: Senga Sengana, Elkat, Omebor. Popularne późne odmiany to m. in. Pandora i Bogota. ©

AUTOREKLAMA

0011507251

25 kwietnia

FOCUS BYDGOSZCZ

**WIOSNA
W STYLU EKO
WYMIENŃ ODPADY NA SADZONKĘ!**

Akcja trwa od 11:00 do 16:00 lub do wyczerpania zapasów.
Do rozdania 1000 sztuk sadzonek kwiatów.

Szczegóły na expressbydgoski.pl/ekofocus

JAK OTRZYMAĆ SADZONKĘ?

Przynieś ubrania*
lub makulaturę
w odpowiedniej
ilości:

- 1 SADZONKA**
Od 1 kg do 2,99 kg
- 2 SADZONKI**
Od 3 kg do 4,99 kg
- 3 SADZONKI**
Od 5 kg do 6,99 kg
- 4 SADZONKI**
Od 7 kg

*Oddawane ubrania muszą być czyste

ORGANIZATOR

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNERZY



Niespodzianka w procesie wokalisty. Zamiast procesu jest wniosek o wyłączenie sędziego

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W Brodnicy nie doszło do rozpoczęcia procesu Ryszarda Rynkowskiego, oskarżonego o prowadzenie samochodu po alkoholu. Prokuratura i obrońca wnioskowali o wyłączenie sędziego.

- Sędzia Leszek Osiński we wrześniu ubiegłego roku wydał bowiem wyrok nakazowy w sprawie wykroczenia, jakim było spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym (doprowadzenie do kolizji w Żmijewku 14 czerwca 2025 roku-przyp.red.). Najpierw od tego wyroku wniosłem jako obrońca sprzeciw, ale 8 kwietnia go wycofałem. Dzień później, przypominę, ten wyrok nakazowy uprawomocnił się. Ten sam sędzia Leszek Osiński miałby teraz orzekać w sprawie o przestępstwo, czyli prowadzenie pojazdu po alkoholu. W świetle przepisów tak być nie powinno i stąd właśnie wniosek o wyłączenie tego sędziego ze sprawy - mówił „No-

wościom” Adam Kozioziemski, obrońca piosenkarza.

Co będzie dalej? Jeśli dojdzie do wnioskowanego wyłączenia, Sąd Rejonowy w Brodnicy dokona losowania nowego sędziego referenta i wyznaczy nowy termin pierwszej rozprawy procesu.

- Nie pozostaje nam nic innego, jak poczekać - podsumowuje adwokat. Dodając jednak, że gdy już do procesu dojdzie, to będzie wnosili o nowe opinie biegłych na temat stanu jego klienta 14 czerwca ub.r.

Dodajmy, że sprawa wokalisty stanęła na sądowej wokandzie wczoraj o godzinie 12. Ryszard Rynkowski do sądu nie przyszedł. Nie miał takiego obowiązku.

- Po prostu nie chciał i skorzystał ze swojego prawa - mówi jego obrońca.

Dwie sprawy sądowe Ryszarda Rynkowskiego

Obie dotyczą wydarzeń z 14 czerwca 2025 roku. Mieszkańcy na Pojezierzu Brodnickim piosenkarz wyruszył tamtego

dnia z domu na Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu. W miejscowości Żmijewko prowadzony przez niego samochód brał udział w kolizji drogowej. Jak ustalili śledczy, artysta był w stanie nietrzeźwości - stężenie alkoholu etylowego w organizmie piosenkarza wynosiło 1,84 promila.

Sprawa trafiła do Sądu Rejonowego w Brodnicy. Ten zajął się nią w dwóch odsłonach. Najpierw, 25 września 2025 roku brodnicki Sąd Rejonowy wydał wyrok nakazowy i uznał piosenkarza winnym spowodowania kolizji drogowej w stanie po użyciu alkoholu. Jego adwokat skierował sprzeciw.

Na czwartek 9 kwietnia zaplanowana była rozprawa przed sądem w Brodnicy. Nie odbyła się, bo dzień wcześniej adwokat Ryszarda Rynkowskiego wycofał sprzeciw. W ten sposób wyrok z września uprawomocnił się. Ryszard Rynkowski został skazany na 3 tysiące złotych grzywny.

Druga odsłona sprawy Ryszarda Rynkowskiego przed sądem ma związek z aktem oskar-



FOT. POLSKA PRESS

Ryszard Rynkowski oskarżony jest przez prokuraturę o prowadzenie samochodu po alkoholu

żenia dla artysty, skierowanym we wrześniu 2025 roku przez Prokuraturę Rejonową w Brodnicy.

Powstał między innymi na podstawie tak zwanej opinii retrospektywnej biegłych z Modus

Spectrum Centrum Badań Kryminalistycznych w Szczecinie.

To oni stwierdzili, że podczas kolizji w Żmijewku piosenkarz był w stanie nietrzeźwości, a stężenie alkoholu etylowego

w jego organizmie wynosiło 1,84 promila.

Ryszard Rynkowski został więc oskarżony o przestępstwo, którym jest prowadzenie samochodu będąc pod wpływem alkoholu. Piosenkarzowi grozi kara do trzech lat więzienia. Sąd w takim przypadku może orzec także zakaz prowadzenia pojazdów nawet na 15 lat. Prokuratura od początku prowadzenia sprawy nie wyklucza jednak możliwości złagodzenia wnioskowanej kary, jeśli artysta zdecyduje się na dobrowolne jej poddanie się.

Zły czas znanego wokalisty

Przypomnijmy, że Ryszard Rynkowski, który jesienią będzie obchodzić 75. urodziny, ma nie tylko problemy prawne, ale również osobiste i zdrowotne. W ubiegłym roku zmarła jego druga żona. On natomiast poważne problemy z poruszaniem się. Na początku obecnego roku próbował wrócić do występów na scenie, ale z czasem zaczęto odwoływać jego koncerty. ©©

KRÓTKO

WYPADEK

Ciężarówka najechała na samochód na ul. Toruńskiej w Bydgoszczy. Uszkodzone też inne auto.

-60-latek, kierujący ciężarowym Mercedesem, nie zachował bezpiecznej odległości od samochodu marki BMW i najechał na jego tył. Auto zostało jeszcze przepchnięte na osobowego Forda - relacjonuje sierż. sztab. Jakub Skrzypek z bydgoskiej komendy policji.

Żadnemu z uczestników zdarzenia nic się nie stało. Zakwalifikowano je jako kolizję, a sprawcę ukarano mandatem.

POŻAR

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w miejscowości Czerniewice w gminie Chocień. W jednym z lokali gastronomicznych doszło do wybuchu gazu propan-butan.

W środę, 15 kwietnia, około godz. 8 w Czerniewicach w powiecie włocławskim. W wyniku eksplozji gazu propan-butan w lokalu gastronomicznym, poszkodowana została 46-letnia kobieta. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, przewietrzyli pomieszczenia oraz sprawdzili obiekt pod kątem dalszych zagrożeń. Okoliczności zdarzenia będą wyjaśniane. ŁSZ

Personel złożył wyjaśnienia w sprawie zabiegu syna senatora Tomasza Lenza

Ewelina Fuminkowska
ewelina.fuminkowska@polskapress.pl

W szpitalu w Aleksandrowie trwają wyjaśnienia dotyczące przebiegu zabiegu, który jest przedmiotem kontroli NFZ. Dyrekcja wysłuchała personelu go zaangażowanego w zabieg syna senatora Tomasza Lenza.

Tydzień temu w aleksandrowskim szpitalu rozpoczęła się kontrola Narodowy Fundusz Zdrowia.

To efekt doniesień dotyczących zabiegu, jakiemu poddany został członek rodziny senatora Koalicji Obywatelskiej Tomasza Lenza.

W opublikowanym w niedzielę 12 kwietnia oświadczeniu Tomasz i Anna Lenz poinformowali, że posiadają dokumentację medyczną ze szpitala, której kopie trafiły również do NFZ. Zapowiedzieli także skierowanie do prokuratury sprawy dotyczącej - ich zdaniem - nieprawdziwych informacji przekazywanych przez dyrektora placówki.

Nie ma dokumentacji do rozliczenia zabiegu

Do sprawy odniósł się dyrektor szpitala, Mariusz Trojanowski, który podkreśla, że placówka nie dysponuje pełną dokumentacją niezbędną do rozliczenia zabiegu.

- Nie wiem, co ma pan senator Lenz. Nie wiem, co to ma wspólnego z dokumentami szpitala. Nie mamy dokumentacji, żeby rozliczyć zabieg w NFZ. Komisja szpitalna postanowiła zwrócić się do NFZ o zapoznanie się z dokumentami, które wpłynęły od senatora - mówi.

Jak przekazuje dyrekcja, w szpitalu równolegle prowadzona jest kontrola wewnętrzna oraz oczekiwane są wyniki postępowania NFZ.

- Wysłuchaliśmy zdania personelu zaangażowanego

Senator utrzymuje, że w momencie przyjęcia jego syna nie było innych pacjentów. Dyrektor placówki przedstawia odmienną wersję



FOT. EVELINA FUMINKOWSKA

Trwa ontrola NFZ w szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim. Trwa spór o dokumentację i zabieg członka rodziny senatora z Koalicji Obywatelskiej

w zabieg. Lekarz operator nie chciał rozmawiać, ale wszystkie wyjaśnienia skierował na piśmie - dodaje Mariusz Trojanowski.

Jednym z punktów sporu pozostaje kwestia kolejki pacjentów. Tomasz Lenz utrzymuje, że w momencie przyję-

cia jego syna nie było innych oczekujących pacjentów. Dyrektor placówki przedstawia odmienną wersję.

- Gdyby trafili na izbę przyjęć, czyli zgodnie z procedurami, to izba przyjęć była pełna oczekujących osób - wskazuje.

Niejasności dotyczą także finansowania zabiegu. Dyrekcja przyznaje, że na obecnym etapie nie jest w stanie określić jego kosztów ani sposobu rozliczenia. - Nie wiemy, co to był za zabieg, bo nie mamy dokumentacji, która obecnie jest prowadzona komputerowo - mówi Mariusz Trojanowski.

Pytany o możliwość prywatnego opłacenia procedury, dyrektor odpowiada: - Szpital w statucie nie ma możliwości wykonywania płatnych zabiegów. Czekamy na wyniki NFZ.

Dyrektor: - Muszę dbać o dobre imię szpitala i swoje

Jednocześnie dyrektor zaznacza, że nie obawia się konsekwencji prawnych zapowiadanych przez stronę polityka. - Muszę dbać o dobre imię szpitala, a także swoje. Pan senator ma prawo skierować sprawę do prokuratury. Nie mam się czego obawiać - podkreśla. - Nie zgadzam się także z plotkami, że to konflikt między nami. Uciekam od takich opinii, jestem dyrektorem szpitala, w takiej roli występuję. ©©

Broniarz: Nauczyciele nie mają wsparcia, są przepracowani i za nisko wynagradzani

Danuta Starzyńska-Rosiecka
PAP

Rozmowa ze Sławomirem Broniarzem prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego

Jak ocenia pan dziś stan polskiej edukacji?

Edukacja przeżywa bardzo trudny czas. Wiąże się to z dużymi niepokojami, które źródło mają w polityce: w toczących się wojnach, konfliktach. Niepokój dotyczy też miejsc pracy nauczycieli w kontekście narastającego kryzysu demograficznego. Obawy wiążą się również ze sztuczną inteligencją, z tym, jak będzie wyglądało wychowanie i kształcenie, gdy sztuczna inteligencja będzie dominować w przestrzeni. Niepokojący jest też brak poprawnych relacji z rodzicami, co sygnalizuje wielu nauczycieli. Edukacja traci w oczach wielu młodych ludzi walor backgroundu intelektualnego, a bez rzetelnej edukacji młodzi łatwo mogą stać się przedmiotem manipulacji. Edukacja nie nadąża też dziś za tempem zmian. Zmiany społeczne i polityczne zachodzą na przestrzeni tygodni, podczas gdy kiedyś zajmowały lata. Pojawia się pytanie: czy szkoła powinna galopować za nimi, uczestniczyć w tym wysiłku? Moim zdaniem edukacja nie taką rolę powinna odgrywać. Szkoła powinna być stabilna. Powinna dawać uczniom poczucie stabilności.

Jest stabilna, daje uczniom takie poczucie? „Diagnoza Młodzieży” pokazała, że dla 70 proc. uczniów środowisko szkolne stanowi źródło codziennego stresu, a Fundacja Twarze Depresji mówi o tym, że na telefon zaufania dzwoni coraz więcej nauczycieli.

Jestem przerażony obrazem, jaki wyłania się z „Diagnozy”: niemal połowa nastolatków ma skrajnie niską samoocenę, a objawy depresyjne dotyczą ok. 40 proc. uczniów szkół ponadpodstawowych. Narastają zachowania autodestrukcyjne. Te wyniki to nasza społeczna porażka. Widzimy te liczby i co? Nauczyciele są pozostawieni sami sobie z problemami uczniów.

I stąd ten rozdzwoniony telefon zaufania?

Tak, między innymi. Nauczyciele wykonują zawód, który wiąże się z dużym zaangażowaniem emocjonalnym. ZNP coraz częściej otrzymuje sygnały o depresji i prośby o dofinansowanie leczenia. Przeprowadzamy właśnie ogólnopolskie badanie dotyczące dobrostanu i wypalenia zawodowego nauczycieli i nauczycielek, by poznać skalę problemu. W tym całym chaosie społecznym, w którym uczestniczymy, szkoła została sama. Nie mamy wsparcia, poza werbalnym. Mimo ogromnych chęci pomocy uczniom, skala problemów jest tak duża, że nauczyciele nie są w stanie ich wszystkich rozwiązać, tym bardziej, że szkoły nie dostały dodatkowego wsparcia w postaci psychologów, terapeutów, czy osób zajmujących się resocjalizacją. A i tacy specjaliści są potrzebni. Pozwolę sobie na porównanie: jesteśmy przygotowani na to, że będzie deszcz, będzie burza - nosimy parasole. Nikt jednak nie jest przygotowany na tornado czy powódź. Wiemy, jak powinni zachowywać się uczniowie, jak powinni zachowywać się nauczyciele, czego mamy prawo oczekiwać od rządzących, od rodziców. Mamy schematy, tylko że one nie działają.

Czego nauczyciele powinni oczekiwać od rządzących?

Jasnego zdefiniowania, czym jest szkoła, jakie stawiane są wobec niej oczekiwania, bo dzisiaj nauczyciel ma być jednocześnie psychologiem, pedagogiem i terapeutą. Szkoła to instytucja działająca w długim cyklu edukacyjnym, od I klasy do matury - to kilkanaście lat. Nie możemy być zaskakiwani częstymi zmianami. Powinny być one wydyskutowane i wypracowane ze środowiskiem. Nie mogą być podejmowane ad hoc. Edukacja jest najważniejszą dziedziną życia społecznego - obok bezpieczeństwa i zdrowia. Ma pełne prawo liczyć na wsparcie społeczeństwa, wsparcie posłów i senatorów,

Edukacja w Polsce może być najlepsza, nauczyciele są gotowi, tylko władza musi stworzyć nauczycielom warunki do tego



FOT. ADAM JANKOWSKI

Sławomir Broniarz: - Zarobki nauczycieli, należą do najniższych. Jeżeli nauczyciel chce zarobić więcej, to pracuje niekiedy na dwóch etatach

prezydentów miast, burmistrzów, wójtów. Szkoła powinna być traktowana jak oczko w głowie. Edukacja w Polsce może być najlepsza, nauczyciele są gotowi, tylko władza musi stworzyć nauczycielom warunki do tego, by mogli skupić się na tym, do czego zostali powołani, a nie na tysiącu spraw, którymi są zasypywani.

A czego nauczyciele mogą oczekiwać od społeczeństwa, od rodziców?

Są rodzice, którzy nie pozostają biernymi obserwatorami życia szkolnego i aktywnie włączają się w proces edukacyjny swoich dzieci. Są jednak i tacy, którzy uważają, że nauczyciel ma nie tylko nauczyć ich dziecko, ale też wychować je, rozstrzygnąć konflikty rodzinne czy rówieśnicze toczące się poza szkołą, i oczywiście pamiętać, że to rodzic zawsze ma rację. Mamy coraz większą grupę rodziców walczących o lepsze oceny swoich dzieci.

Co się stało, że tak zmienił się stosunek rodziców do szkoły?

Może mają coraz mniej czasu na to, żeby opiekować się własnymi dziećmi, są zapracowani, zagonieni. Przypomnę, że Polska w Europie jest krajem, który ma najwyższy wymiar czasu pracy w skali

miesiąca i roku. Polacy pracują ciężko w pogoni za dobrobytem, co odbiera czas i możliwość opieki nad dzieckiem.

Rodzice są przepracowani. O nauczycielach można powiedzieć to samo.

Nie ulega wątpliwości, że nauczyciele są przepracowani. Zarobki nauczycieli, o czym wszyscy wiedzą, należą do najniższych. Jeżeli nauczyciel chce zarobić więcej, to pracuje niekiedy na dwóch etatach. Czasami nie jest to jego wybór - jest przymuszany do tego sytuacją organizacyjną szkoły - brakuje nauczycieli i ktoś musi tę lukę wypełnić. Latem jest mowa o wielu wolnych etatach w szkołach, a jesienią jakoś dyrektorzy spinają grafiki, by wszyscy uczniowie mieli lekcje. To jest możliwe tylko dlatego, że wielu nauczycieli bierze dodatkowe godziny. MEN niedawno samo przyznało, że w skali tygodnia do zagospodarowania są ponad dwa miliony godzin. To oznacza, że brakuje kilkunastu tysięcy nauczycieli. Braki kadrowe odbijają się jednak na jakości edukacji.

Jednocześnie coraz częściej mówi się o katastrofie demograficznej, o tym, że rodzi się coraz mniej dzieci, że nie-

długo będziemy mieli nie za mało, ale za dużo nauczycieli.

Perspektywa kroczącego niżej demograficznego nakładu na rządzących obowiązek myślenia, co robić z nauczycielami w perspektywie kilku, kilkunastu lat. Potrzebna jest strategia i synergia działań między resortem edukacji, resortem nauki i uczelniami wyższymi, szanując ich autonomię, aby proces przygotowania zawodowego nauczycieli uwzględnił te tendencje.

Od wielu lat mówimy, że trzeba tak kształcić przyszłych nauczycieli, by ten sam nauczyciel mógł uczyć kilku przedmiotów, np. chemii i biologii. Już teraz są nauczyciele przedmiotowcy, którzy po to, by mieć pensum, uczą w kilku szkołach w mieście; za kilka lat będą szukać kilku szkół w powiecie.

Mówi pan, że trzeba inaczej kształcić przyszłych nauczycieli, tylko że chętnych do tego zawodu wśród młodych jest niewiele. Średni wiek polskiego nauczyciela cały czas rośnie.

Dzisiaj statystyczny polski nauczyciel, a właściwie polska nauczycielka, ma 47 lat. Młodzi ludzie, planując swoją przyszłość, sprawdzają realia. A te są takie, że młody człowiek po studiach, zostając nauczycielem, będzie zarabiał na poziomie płacy minimalnej.

To nie jest zachęta do podjęcia tego zawodu, tym bardziej, że oczekiwania wobec niego i stawiane mu wymagania ciągle w społeczeństwie rosną. Czy możemy mieć pretensje do młodych, że nie decydują się na niskopłatną, bardzo odpowiedzialną pracę w oświacie, tylko wybierają dla siebie inną drogę?

Edukacja potrzebuje młodych ludzi. Mamy jednych z najstarszych nauczycieli w Europie. Mamy lukę pokoleniową w środowisku edukacyjnym, dlatego państwo musi stworzyć nauczycielom lepsze warunki pracy. Ta grupa zawodowa musi być pewna bezpieczeństwa finansowego, zawodowego, socjalnego. Bez tego młodzi ludzie nie będą chcieli przyjść do pracy do szkoły, mimo że zawód nauczyciela jest najpiękniejszym zawodem na świecie.

Trzeba przywrócić bezpieczeństwo i szacunek temu zawodowi, czyli odbudować prestiż zawodu nauczyciela. Skoro chcemy, by społeczeństwo zaczęło cenić nauczycieli, to musi zacząć ich cenić państwo. Musi pokazać, że ktoś, kto uczy nasze dzieci, jest przez państwo rzeczywiście ceniony, a to wiąże się z wysokością wynagrodzenia. Nie zbudujemy pozycji nauczyciela jako najważniejszego zawodu, proponując mu niskie wynagrodzenie.

Dwa lata temu była duża podwyżka - o 30-33 proc., w ubiegłym roku o 5 proc., w tym roku o 3 proc. Chcecie więcej? Budżet ma ograniczenia.

Podwyżka tej wysokości dwa lata temu była konieczna, by uchronić nauczycieli jako grupę zawodową przed upadkiem. Nauczyciel początkujący bez niej zarabiał mniej niż wynosiła płaca minimalna, dostawał dodatek wyrównawczy. Teraz zarabia niewiele więcej niż płaca minimalna. Jeżeli politycy chcą, by edukacja była najlepsza z możliwych, to muszą uczynić to, na co zasługuje - musi być dofinansowana. Płace nauczycieli muszą być wyższe. Muszą się poprawić warunki życia i pracy nauczycieli. Tylko wtedy do szkoły przyjdą najlepsi z najlepszych. Nauczyciel musi mieć godne warunki płacy i pracy, by móc się jej w pełni poświęcić. Nie może być tak, że godzinami ponadwymiarowymi lata się grafik w szkole, że nauczyciel pędzi z jednej szkoły do drugiej. Dlatego proponujemy powiązanie pensji nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w kraju - nasza obywatelska inicjatywa czeka w Sejmie na procedowanie. Jeżeli chcemy w szkole najlepszych z najlepszych nauczycieli, to powinni oni ze swojej pensji w jednej szkole móc utrzymać siebie i swoją rodzinę. Nauczyciele muszą mieć czas, by przygotować się do lekcji i dokształcać się. Szkoła potrzebuje stabilności. Ta stabilność powinna wynikać z faktu, że wiemy, czego od edukacji wymagamy, jakie stawiamy jej wymagania, wiemy, jakie należy podjąć działania, by te wymagania były spełnione na jak najwyższym poziomie, i te działania muszą być podejmowane. (PAP)

KRÓTKO

WARSZAWA

Cenckiewicz z dostępem

Naczelny Sąd Administracyjny oddalił w środę skargi kancelarii premiera od wyroków Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, w których WSA uchylił decyzję o cofnięciu obecnemu szefowi BBN Sławomirowi Cenckiewiczowi poświadczeń bezpieczeństwa w zakresie dostępu do informacji niejawnych.

O decyzji poinformowano w komunikacie zamieszczonym na stronie internetowej NSA. Podkreślono, że sprawa została rozpoznana na posiedzeniu niejawnym, a że

względem na informacje wrażliwe zawarte w uzasadnieniu wyroku, nie zostanie ono publicznie udostępnione przez Naczelny Sąd Administracyjny.

Środowy wyrok jest powiązany z decyzją szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen. Jarosława Stróżyka z lipca 2024 r. o cofnięciu Cenckiewiczowi poświadczeń bezpieczeństwa, wymaganych do dostępu do informacji niejawnych. Organ drugiej instancji, czyli Prezes Rady Ministrów, utrzymał decyzje szefa SKW w mocy. PAP

SEJM

Wniosek o Trybunał Stanu



Szef klubu KO Zbigniew Konwiński poinformował, że w środę do Sejmu trafi wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu b. szefa MS, posła Zbigniewa Ziobro (PiS). Jak dodał, wniosek został podpisany przez posłów z klubów koalicji rządzącej: KO, Lewicy, PSL, Polski 2050 i Centrum.

BYTOM

Ukradł kościelną skarbionę

Nawet 10 lat więzienia grozi 35-latkowi, który ukradł skarbionę z bytomskiego kościoła. „Jak ustalili mundurowi, nieznany mężczyzna wszedł do świątyni po zakończonym nabożeństwie i próbował zabrać skarbionę. Ta była jednak zabezpieczona kłódką i na stałe przymocowana do stołu. To nie zniechęciło sprawcy - postanowił zabrać

wszystko” - relacjonowała w środę Komenda Miejska Policji w Bytomiu.

Żłodziej wyszedł ze swoim łupem ze świątyni, co zarejestrowały kamery monitoringu. Policjanci szybko wytypowali sprawcę. Mężczyzna został zatrzymany już następnego dnia w Bytomiu. Usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem. PAP

WARSZAWA

– O wygaszeniu interwencji na rynku paliw będzie można myśleć, kiedy hurtowe ceny paliw wrócą do poziomów sprzed konfliktu na Bliskim Wschodzie – poinformował w środę minister energii Miłosz Motyka. Podkreślił, że na razie przepisy wprowadzające ceny maksymalne i obniżki podatków są konieczne. Jego zdaniem perspektywa rynkowa jest „w miarę optymistyczna”, a ceny w hurcie już spadły.

Minister Żurek napisał
do węgierskich ministrów

Adam Kielar, AJ
Warszawa

Szef Ministerstwa Sprawiedliwości Waldemar Żurek zwrócił się do władz Węgier z prośbą o potwierdzenie uzyskania statusu uchodźcy przez Zbigniewa Ziobrę i Marcina Romanowskiego.

Szef MS i prokurator generalny Waldemar Żurek skierował we wtorek do władz Węgier dwa pisma dotyczące śledztwa prowadzonego w sprawie nieprawidłowości związanych z Funduszem Sprawiedliwości.

W pierwszym piśmie zwrócił się do ministra sprawiedliwości Węgier o informację, czy Europejskiemu Nakazowi Aresztowania, wydanemu przez polski sąd wobec Marcina Romanowskiego, „ukrywającego się przed polskim wymiarem sprawiedliwości, nadano bieg, a jeśli tak, na jakim etapie znajduje się postępowanie dotyczące jego wykonania”.

W drugim piśmie skierowanym do ministra spraw wewnętrznych Węgier Żurek przekazał informację o prowadzonym śledztwie, w toku którego wobec Zbigniewa Ziobry wydano postanowienie o przedstawieniu mu zarzutów popełnienia 26 przestępstw, a wobec Marcina Romanowskiego 19 przestępstw, m.in. przywłaszczenia i usiłowania przywłaszczenia środków publicznych w wielkich



Zbigniew Ziobro opuścił Polskę zanim jeszcze Sejm uchylił jego immunitet parlamentarny

rozmiarach pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości.

Waldemar Żurek zwrócił się także do ministra spraw wewnętrznych Węgier z prośbą „o potwierdzenie uzyskania statusu uchodźcy przez obu podejrzanych oraz wskazanie dat tych decyzji” - podkreślono w komunikacie prokuratora generalnego.

„Ponadto, w przypadku potwierdzenia uzyskania przez Zbigniewa Z. i Marcina R. prawa azylu na terytorium Węgier, Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny zwrócił się o podjęcie działań zmierzają-

”

My nasze działania będziemy kontynuować dla bezpieczeństwa Polski, polskich obywateli, i także Europy

Marcin Kierwiński, szef MSWiA, o działaniach migracyjnych

w Polsce” i „będzie walczył z Tuskiem z wolnej węgierskiej ziemi”.

Bezapelacyjne zwycięstwo Petera Magyara i partii TISZA w tamtejszych wyborach parlamentarnych może jednak drastycznie zmienić sytuację Ziobry oraz jego byłego zastępcy Marcina Romanowskiego, który także dostał azyl na Węgrzech.

– Sugerowałem im już wcześniej, żeby nie chodzili do Ikea i nie kupowali mebli, bo nie zostaną tu długo. Węgry nie będą przyjmować poszukiwanych międzynarodowych przestępców - mówił lider zwycięskiego ugrupowania.

Peter Magyari i TISZA wygrały. Czy Zbigniew Ziobro zostanie na Węgrzech? Ziobro nie powiedział, jaką decyzję podejmie w sprawie potencjalnego pozostania w kraju, w którym otrzymał azyl.

– Czas pokaże. Mam podstawy sądzić, że system węgierski jest na tyle odporny politycznie, że będzie podejmował decyzje w oparciu o fakty merytoryczne, które są bardzo mało optymistyczne dla Donalda Tuska i jego wniosku - oświadczył.

Jednocześnie nie wykluczył, że może podjąć decyzję o opuszczeniu Węgier. – Ale oczywiście będę analizował tę sytuację, bo jakby się okazało, że tu też jest w sądach „Justitia”, bo czegoś nie wiem, no to będę musiał oczywiście wszystko to rozważyć - powiedział Ziobro. PAP

cych do uchylenia tych decyzji” - głosi komunikat.

Zbigniew Ziobro na Węgrzech

Były minister sprawiedliwości przekonywał, że „nie uciekł na Węgry”.

– Ja tylko przebywałem na konferencji na zaproszenie rządu pana premiera Orbana, gdzie opisywałem skalę bezprawia Tuska - powiedział Zbigniew Ziobro w rozmowie z Polsat News.

Podkreślił, że zdecydował się pozostać na Węgrzech, gdyż „nie ma szans na uczciwy proces

Karol Nawrocki podpisał nominacje na pierwszy stopień oficerski dla funkcjonariuszy ABW

Adam Kielar
Warszawa

Prezydent ogłosił, że podpisał nominacje na pierwszy stopień oficerski dla 96 osób z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W rozmowie w Polsat News rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego Rafał Leśkiewicz podkreślił, że postanowienie prezydenta w sprawie funkcjonariuszy jest rezultatem spotkania

z 15 stycznia, uzgodnień z szefami służb, z wicepremierem, szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, a przede wszystkim - jak wskazał - z ministrem ds. koordynacji służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem.

Spór o nominacje na pierwszy stopień oficerski dla funkcjonariuszy służb specjalnych sięga listopada 2025 roku. Wówczas prezydent odmówił ich podpisania. Tłumaczył, że był to efekt odmowy premiera wobec spot-

kania głowy państwa z szefami służb specjalnych.

– Odmówiono udzielenia istotnych informacji dotyczących bezpieczeństwa państwa przedstawicielowi prezydenta podczas posiedzenia kolegium ds. służb specjalnych. Odwołano 4 moje spotkania z szefami służb - to właśnie na nich miały zostać omówione kluczowe kwestie dla bezpieczeństwa Polski. Miały też zapaść decyzje dotyczące nominacji oficerskich - mówił wówczas Karol Nawrocki.

Oprócz nominacji na pierwszy stopień, żołnierze, funkcjonariusze i pracownicy cywilni Służby Wywiadu Wojskowego otrzymali od prezydenta odznaczenia. Przyznano: 14 Krzyży Zasługi, 30 Medali za Długoletnią Służbę, 3 Krzyże Wojskowe i 1 Wojskowy Krzyż Zasługi. Odznaczenia otrzymali także funkcjonariusze Agencji Wywiadu - prezydent nadał im 22 Medale za Długoletnią Służbę i 39 Krzyży Zasługi. PAP

Donald Trump nie planuje przedłużenia rozejmu w wojnie z Iranem

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump powiedział w rozmowie z dziennikarzem stacji ABC News, że nie planuje przedłużenia dwutygodniowego rozejmu w wojnie z Iranem - podał Reuters.

- Może się to skończyć tak albo inaczej (porozumieniem lub dalszą wojną - PAP). Sądzę, że porozumienie byłoby lepsze, bo wtedy mogliby odbudować (Iran - PAP) - stwierdził Trump.

Kilka godzin wcześniej w rozmowie z telewizją Fox Business Trump powiedział, że uważa wojnę z Iranem za bardzo bliską zakończenia.

- Myślę, że to już prawie koniec. Tak. Uważam, że to już

bardzo blisko końca - powiedział.

Trump stwierdził, że gdyby wojna została obecnie zakończona, to odbudowa kraju zajęłaby Irańczykom 20 lat. - A jeszcze nie skończyliśmy, ale zobaczmy, co się stanie. Myślę, że bardzo chcą zawrzeć umowę - powiedział podczas wywiadu Trump.

We wtorek Trump powiedział „New York Post”, że w ciągu najbliższych dwóch dni może dojść do kolejnych rozmów USA z Iranem w Pakistanie. Negocjacje przeprowadzone w sobotę i niedzielę w Islamabadzie nie doprowadziły do porozumienia. Głównym problemem pozostaje program nuklearny Iranu.

Rozejm został ogłoszony w nocy z 7 na 8 kwietnia. PAP



FOT. ALEX BRANDON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

- Wojna w Iranie jest bardzo blisko końca - powiedział we wtorek telewizji Fox Business prezydent USA

Cztery ofiary strzelaniny w tureckiej szkole

Adam Kielar
Turcja

Cztery osoby zostały zabite, a 20 doznało obrażeń w wyniku strzelaniny w szkole w mieście Kahramanmaraş na południu Turcji. Poinformowało o tym w środę gubernator Mukerrem Unluer.

Jedną z ofiar był nauczyciel, a trzy pozostałe to uczniowie. Ogień otworzył uczeń ósmej klasy tej samej szkoły. Po dokonaniu ataku popełnił samobójstwo.

„Spośród 20 osób rannych cztery są w stanie krytycznym i przechodzą operacje. Nasze śledztwo jest w toku. Nie doszło do ataków na inne szkoły. Takie informacje krążą w portalach społecznościowych. Napastnik popełnił samobójstwo” - poinformował Unluer w oświadczeniu cytowanym przez telewizję NTV.

Gubernator powiadomił, że napastnik przyszedł do szkoły z pięcioma pistoletami i siedmioma magazynkami. Unluer dodał, że ojciec sprawcy jest byłym policjantem i prawdopodobnie do niego należała broń, której użył nastolatek. Wstępnie doniesienia wskazują na to, że napastnik wszedł do dwóch pomieszczeń uczniów piątej klasy - podała NTV.

Nagrania z miejsca zdarzenia pokazały karetki pogotowia przybywające do szkoły, a także funkcjonariuszy policji i lokalnych mieszkańców zgromadzonych przy bramie placówki.

Minister sprawiedliwości Turcji Akin Gurlek poinformował na X, że wszczęto śledztwo.

We wtorek, również na południu kraju, napastnik otworzył ogień w szkole średniej, raniąc 16 osób, po czym popełnił samobójstwo.

Rząd Petera Magyara zostanie zaprzysiężony w połowie maja

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

- Prezydent zgodził się ze mną, że przekazanie władzy powinno nastąpić tak szybko, jak to możliwe - powiedział w środę Peter Magyar, lider zwycięskiej w wyborach na Węgrzech partii TISZA.

Przewodniczący TISZY ujawnił, że prezydent zapewnił go, iż powierzy mu misję utworzenia rządu. Dodał, że Tamas Sulyok przedstawił mu również harmonogram ukonstytuowania nowego parlamentu. Magyar zapowiedział też, że w piątek rozpoczyna się negocjacje między partiami politycznymi, dotyczące przyszłych komisji parlamentarnych oraz przebiegu sesji inauguracyjnej.

- Prezydent zapewnił mnie, że pierwsza sesja Zgromadzenia Narodowego mogłaby się odbyć najwcześniej 4 maja, ale realne jest oczekiwanie terminu 6 lub 7 maja - powiedział przewodniczący TISZY.

Magyar podkreślił, że wytułmaczył prezydentowi, iż naród węgierski opowiedział się w niedzielę za zmianą władzy, więc również prezydent powinien ustąpić z urzędu. Sulyok - jak zrelacjonował Magyar - przyznał, że rozważa rezygnację.

„Tamas Sulyok nie jest godny ucieleśniania jedności narodu węgierskiego. Nie nadaje się na strażnika praworządności. Nie nadaje się



FOT. PAP/EP/ROBERT HEGEDUS

Przewodniczący TISZY ujawnił, że prezydent zapewnił go, iż powierzy mu misję utworzenia rządu. Zostanie on powołany w połowie maja lub wcześniej

na wzór moralny i wzór do naśladowania. Tamas Sulyok musi ustąpić ze stanowiska natychmiast po utworzeniu nowego rządu” - napisał Magyar na Facebooku przed rozpoczęciem spotkania z prezydentem.

Lider TISZY oświadczył też, że nowy rząd może zostać zaprzysiężony w połowie maja. - Istnieje szansa, że stanie się to

trochę wcześniej, przed 10 maja - dodał Magyar.

Zawieszone nadawanie mediów publicznych?

- Węgrzy zasługują na mediach publicznych, które przekazują prawdę - powiedział Magyar, zapowiadając zawieszenie nadawania mediów publicznych, uchwalenie nowej ustawy me-

Papież zakończył historyczną wizytę w Algierii i wyruszył w dalszą pielgrzymkę po Afryce

oprac. Anna Nagel
Algier

Papież Leon XIV zakończył w środę wizytę w Algierii i odleciał do Kamerunu, który będzie drugim etapem jego 11-dniowej podróży po Afryce.

Wizyta w Algierii została uznana za historyczną. Leon XIV odwiedził ten kraj, ziemię Świętego Augustyna, jako pierwszy papież w historii.

Podczas wizyty w Algierii liczyły się zarówno gesty, jak i słowa. Zdaniem metropolity Algieru, kard. Vesco, obrazem, który najmocniej zapisze się w pamięci, jest wizyta Leona XIV w Wielkim Mecze w Algierze. Papież i imam idący boso i w milczeniu przez meczet, obaj ubrani na biało, to gest o silnej symbolicznej wymowie. Bardzo dobrze odda-



FOT. PAP/EP/VATICAN MEDIA HANDOUT

Papież Leon XIV zakończył w środę wizytę w Algierii. Na lotnisku zegnał go prezydent Abd al-Madżid Tabbun

wał realia tej wizyty. Leon XIV odwiedził bowiem małą wspólnotę katolicką, która żyje pośród wyznawców innej religii, pośród muzułmanów. Papież zaprezentował się jako brat pośród braci - mówi kard. Vesco.

Na zakończenie wizyty w Algierze papież złożył rano wizytę w przedszkolu, prowadzonym

przez siostry ze zgromadzenia Misjonarek Miłości Matki Teresy z Kalkuty. Na lotnisku papieża pożegnał prezydent Algierii Abd al-Madżid Tabbun.

Szef polskiej ambasady w Algierze Krzysztof Kopytko, który w poniedziałek uczestniczył w spotkaniu papieża z przedstawicielami władz i korpusu dy-

plomatycznego, powiedział, że ta wizyta została przyjęta z dużym zainteresowaniem, także wśród młodych Algierczyków.

- Wizyta była postrzegana bardzo pozytywnie, jako gest otwartości i dialogu, który sytuuje Algierię na arenie międzynarodowej jako kraj działający na rzecz tych wartości oraz pokoju - dodał polski dyplomata.

Zwrócił uwagę na to, że duży nacisk położono na odpowiednią oprawę protokolarną i medialną papieskiej wizyty. - Podkreśla się zarówno historyczny jej wymiar, jak i duchową więź papieża ze Świętym Augustynem, postacią symboliczną nie tylko dla chrześcijaństwa, ale także dla Algierczyków - zaznaczył szef Ambasady RP w Algierze.

W Kamerunie papież pozostanie do soboty, kiedy uda się do Angoli. PAP

pod PARAGRAFEM

W KINACH

Sam przeciwko wszystkim!

24 kwietnia w kinach amerykański „Normal” w reż. Bena Wheatley’a. Opowiada historię tajemniczego Ulyssesa (Bob Odenkirk), który zostaje zmuszony do objęcia posady szeryfa w miasteczku Normal. Pewnego dnia lokalny bank zostaje okradziony. Dotarłszy na miejsce przestępstwa, bohater wpada na ślad spisku, w który zamieszani są wszyscy mieszkańcy Normal.

Express Bydgoski
Czwartek, 16.04.2026

ZA TYDZIEŃ

Hipolit Starszak, czyli esbek niemal doskonały
Robił karierę w SB od lat 60. do stanu wojennego. Zdążył przesłuchać lub inwigilować najważniejszych działaczy opozycji demokratycznej



„Mord belwederski”. Śmierć st. żandarma Franciszka Koryzmy

Mariusz Grabowski, pisk
redakcja@polskatimes.pl

Ta sprawa, prócz zaginięcia gen. Włodzimierza Zagórskiego i otrucia gen. Tadeusza Rozwadowskiego, należy do tzw. kanonu niewyjaśnionych spraw II RP.

Przedwojenna prasa, głównie ta narodowa, okrzyknęła śmierć Franciszka Koryzmy „Mordem belwederskim”. Nie bez powodu: zastrzelono go w niewyjaśnionych nigdy okolicznościach, w nocy z 4 na 5 grudnia 1928 r. przed Belwederem. O samym Koryzmie nie mamy wielu informacji: od 1918 r. służył w wojsku, a w drugiej połowie lat 20. w 1. Dywizji

Sprawa jego śmierci już w latach 20. budziła gwałtowne kontrowersje. Wszak był w nią osobiście zamieszany marszałek Józef Piłsudski. Może właśnie to sprawiło, że do dziś zresztą historycy nie są zgodni co do przebiegu wydarzeń.

Ziuk na celowniku

Prof. Andrzej Garlicki, specjalista od dziejów dwudziestolecia, o sprawie Koryzmy pisał w „Siedmiu mitach drugiej Rzeczypospolitej” tak: „Bezsporne wydają się następujące fakty. Tej nocy Marszałek spał w gabinecie na górze. Około godz. 1.30 Aleksandra Piłsudska usłyszała strzał – gdy zapytała, co się stało, powiedziano jej, że zabity został Koryzma (...) Jedną z późniejszych hipotez mówiła, że Koryzmę zastrzelili przypadkowo sam Piłsudski, przekonany, że to dybiący na jego życie zamachowiec”.

Fakty? Jak dowiodło śledztwo, Piłsudski tej nocy spał na piętrze, w swoim gabinecie. Gdyby nawet, co mało prawdopodobne, zobaczył z gabinetu jakiś cień w otaczającym budynek parku belwederskim i odruchowo doń strzelił, to musiałby rozbić szybę w oknie, bowiem – jak słusznie zauważyli śledczy – „trudno zakładać, że w grudniową noc okno było otwarte”.

Od nocnych strażaków w Belwederze zatrzaśnięta była cała Polska.



Józef Piłsudski kładzie pasjansa w Belwederze. Mieszkał tam w latach 1918-1922 oraz po zamachu majowym: od 1926 r. aż do śmierci 12 maja 1935 r.

Historyk i piłsudczyk Wacław Jędrzejewicz napisał wręcz o spisku: „W czasie, kiedy został zastrzelony Koryzma, ochrona Marszałka należała do żandarmerii. Lecz do ochrony pretendował również Urząd Śledczy Policji Państwowej w Warszawie. Wszystko wskazuje na to, że tam właśnie zrodził się pomysł, by wykazać, że ochrona żandarmierii nie jest dostateczna i skompromitować płk. Maka-Piątkowskiego. Użyto do tego konfidenta Franciszka Sieczkę, który swego czasu był w ochronie Belwederu i znał teren pałacu”.

Podjeźrzany Kossowski

Wróćmy do tamtej feralnej nocy. Wedle ustaleń śledczych, około godz. 2.45 w nocy w parku usłyszano strzały, jeden z oficerów wkrótce potem znalazł leżące w kałuży krwi Koryzmę. Ciało znaleziono ok. 30-40 metrów od schodów pałacu, na jednej z alejek. W oku i czole żandarma utkwiły dwa pociski, jak się później okazało – stalowe.

Ze względu na bliskość Belwederu, w którym mieszkał Piłsudski, na miejsce natychmiast sprowadzono dowódcę Żandarmerii Wojskowej płk. Mieczys-

ława Piątkowskiego oraz naczelnika Urzędu Śledczego Wacława Suchenka-Sucheckiego.

„W celu schwytania mordercy rozpoczęto przeszukiwanie Belwederu i okolic. Po kilkudziesięciu minutach na terenie parku Sobieskiego złapano niejakiego Stefana Kossowskiego. (...) Miał przy sobie potencjalne narzędzie zbrodni – rewolwer Smith & Wesson” – napisał Kamil Suchański w artykule w „Newsweeku” „Zabójstwo w Belwederze. Największa zagadka II Rzeczypospolitej”.

Kim był Kossowski? Ustalono, że do sierpnia 1927 r. podejrzany pracował jako wywiadowca Oddziału II Sztabu Generalnego, przydzielony do służby przy Belwederze. Suchański dodaje: „Zwolniono go z powodu pijaństwa i awanturnictwa”. Rok później w listopadzie Kossowski znalazł zatrudnienie w straży granicznej w Górze Kalwarii, jednak i tamtąd został usunięty. Urażony, chcąc dokonać krwawego odwetu, udał się na teren kompleksu belwederskiego, gdzie natknął się na Koryzmę.

Sam podejrzany nie przyznawał się do winy, twierdząc, że w chwili popełnienia zbrodni

przebywał przy Dworcu Głównym, a po drodze spotkał m.in. samego gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego”.

Ofiara porachunków

Tymczasem nieprzychylna piłsudczykom prasa podniosła inny wątek zagadkowej sprawy. Plutonowy Koryzma musiał zginąć, bowiem wiedział za dużo o tajemniczym zaginięciu generała Włodzimierza Zagórskiego, osobistego wroga Piłsudskiego jeszcze z czasów austriackich.

Pytanie zasadne i skłaniające do wniosku, że żandarma Franciszka Koryzmę łączyło z gen. Włodzimierzem Zagórskim tylko jedno – tajemnicza śmierć. Pewnie dlatego ten polityczny trop śledztwa dość szybko porzucono i zajęto się Kossowskim. Ale i tu pojawiły się trudności.

Znalezione podczas sekcji zwłok w ciele ofiary pociski nie pasowały do rewolweru Smith & Wesson znalezione przy Kossowskim, do jego stóp nie pasowały także odciski znalezione na miejscu zbrodni, wobec czego wkrótce został zwolniony z aresztu. Dochodzenie przekazano następnie wojskowemu sądowni okręgowemu i objęto klaw-

zulą tajności, co tylko zwiększyło ilość teorii spiskowych w prasie, która o oczyszczeniu Kossowskiego z zarzutów nie została poinformowana. Ten, uznany przez prasę za wroga publicznego, wkrótce wyjechał, a właściwie uciekł z kraju.

Pojawia się Sieczko

Można sobie wyobrazić grząski grunt, po którym błądzili śledczy. Zewsząd bowiem czyhały pułapki. Weźmy taki przykład: Felicjan Sławoj-Składkowski we wspomnieniach upierał się przy znanej nam hipotezie Jędrzejewicza, że śmierć żandarma była efektem rywalizacji między Policją a Żandarmerią o to, która ze służb powinna zajmować się ochroną Piłsudskiego. Zwłaszcza że dość sporą grupę mieli stanowić w Policji dawni bojownicy PPS.

Śledztwo przeciągało się, być może ze względu – jak sugerowali niektórzy wojskowi z otoczenia Marszałka – na obstrukcję samego urzędu śledczego. W jego toku pojawiła się kolejna dziwna postać – Franciszka Sieczki. Okazało się, że ów były gangster, oskarżany o dokonywanie wymuszeń i rozbojów, a jednocześnie współpracownik Urzędu Śledczego (był protegowanym Wacława Sucheckiego), też odegrał swoją rolę w tych wydarzeniach. Jego nazwisko zaczęło być odnotowywane w kronikach policyjnych.

„O wczesnym życiu Franciszka Sieczki – pisze Kamil Suchański – wiadomo było niewiele. Zajmował się krwawymi napadami i wymuszeniami. Z jego rąk miał zginąć m.in. Lucjan Groszyński, ślusarz z ul. Okopowej”. „Sieczko otwarcie stał się agentem policji politycznej i paradował po ulicach Warszawy w aucie pana komisarza Suchenka” – komentowała socjalistyczna „Pobudka” w 1929 r.

Według danych Urzędu Śledczego tuż po morderstwie Koryzmy Sieczko otrzymał urlop okolicznościowy. Indagowana w tej sprawie przyjaciółka Sieczki oświadczyła, że nie widziała go od 5 grudnia, a ten twierdził wtedy, że nigdzie się nie wybiera. Sieczko rzekomo powrócił po trzech dniach z ustalonym

alibi, ale szczegóły jego zeznań nie są znane, podobnie jak dalszy przebieg śledztwa. Został odwołany ze służby, ale już 10 grudnia otworzył – co brzmi groteskowo – knajpę w Śródmieściu.

Tu dygresja: w 1929 r. Suchenek-Sucheki został aresztowany w związku z aferą szpiegowską, a kilka miesięcy później Sieczko został zastrzelony przez jednego z sanacyjnych oficerów. Sprawy te nigdy zostały nagłośnione.

Czy Ziuk strzelił?

Kossowski, Sieczko, legionści Marszałka, dawni bojownicy PPS, wreszcie policjanci – po upływie wieku wciąż nie wiadomo, kto strzelał do Koryzmy. Wygląda na to, że nikomu nie zależało na wyjaśnieniu zagadki. No i pozostaje sam Piłsudski, który w całej tej sprawie zachowywał się nader powściągliwie.

„Marszałek spędzał bezsenne noce, wypijając ogromne ilości mocnej herbaty i wypalając mnóstwo papierosów; zmęczony przechadzał się po pokojach Belwederu (...). Pewnej nocy miał zauważyć zarysowaną przy drzwiach na balkonie sylwetkę ludzką. Mógł przypuszczać, że ktoś skrada się do pałacu” – pisał Marian Romeyko w książce „Przed i po maju”.

Co było dalej? Czy Piłsudski strzelił? „Faktem jest, że Marszałek nie lubił osobistej ochrony. Codziennie z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych wracał do Belwederu spacerkiem, samotnie, bez adiutanta. Ewentualna obstawa podążała ok. 50 metrów od niego, zachowując dyskrekcję. Podobnie było z wartownikami. Musieli chronić budynek, nie zwracając uwagi Piłsudskiego. Ten mógł nie wiedzieć o bliskiej obecności żandarma i uznać go za intruza” – pyta w swym tekście Suchański.

Winnie Marszałka zaprzecza także zdjęcie prezentujące zwłoki Koryzmy. Widać na nim ofiarę leżącą w alejce parkowej, 30-40 metrów od Belwederu. Nie było szans, aby zabił go strzał oddany z pomieszczeń pałacowych. Podobnie jak nie ma szans, aby zabójstwo dokonane na Koryzmie kiedykolwiek wyjaśniono.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



„Skąd wyleciało to ciało?”

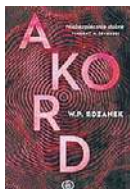
Linda Miller i Jeremi Organek jeszcze nie wiedzą, że pełen tajemnic podwarszawski Teresin ma wobec nich swoje plany. Lecząc złamane serce, Jeremi znów znajdzie się w prosektorium, a Linda – jak to Linda – wbrew wszystkim nadeptnie komuś na odcisk. **Małgorzata Starosta**, „Skąd wyleciało to ciało?”, wyd. Mięta, Warszawa 2026, cena 54,99 zł



Babcia Matylda nigdy nie zawodzi

Filmowiec Dżesi kręci ze swoją znakomitą ekipą reportaż na temat cudownego obrazu w pewnej małej parafii. Ale gdy zostaje zamordowany miejscowy zakrystianin, trzeba wezwać na pomoc babcię Matyldę, emerytowaną śledczą, i jej przyjaciela Bronka Cieślaka.

Ryszard Ćwirlej, „Dobra Nowina”, wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Zbrodnia, muzyka, a w tle Telemann

Niemiecki antykwariusz odnajduje w Żarach zaginiony utwór barokowego mistrza Georga Philippa Telemanna. Cóż z tego, skoro niedługo potem jego zimne zwłoki zostają znalezione w warszawskim hotelu. Śledztwo podejmuje Ewa Dzik i Zygmunt Friszer.

W.P. Rdzanek, „Akord”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,99 zł



O porzuceniu, sekretach i zdradzie

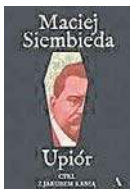
Na terenie dawnej strażnicy Wojsk Ochrony Pogranicza w Jaworcu zostają pewnego dnia odnalezione ludzkie szczątki. Wszystko wskazuje na to, że należą do zaginionego przed trzydziestu laty ojca Macieja Zawickiego – chorążego sztabowego Straży Granicznej w Szczecinie. **Lena Grau**, „Granicznik”, wyd. Niebieskie, Kraków 2026, cena 54,90 zł



Beskidzkie ścieżki spływają krwią

Jan Stelmach budzi się na pustej drodze wśród beskidzkich lasów. Jest zakrwawiony, a jego żona i córeczka zniknęły bez śladu. W ciągu kilku godzin staje się głównym podejrzanym nie tylko o uprowadzenie najbliższych, ale również o brutalne zabójstwo obcego mężczyzny.

Grzegorz Mirosław, „Oszast”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 49,99 zł



Co Reymont zabrał ze sobą do grobu?

Początek XX w. Władysław Reymont, pisarza i spirytystę, dręczy obsesja – lęk przed pogrzebaniem żywcem. Sto lat później Dom Pogrzebowy Kopczyńskich staje się ofiarą ponurego skandalu: w trumnie, w której powinny spoczywać zwłoki znanego polityka, leży ktoś inny...

Maciej Siembieda, „Upiór”, wyd. Agora, Warszawa 2026, cena 56,99 zł

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ DOLNOŚLĄSKI

Seryjny morderca, który zabił w latach 50. we Wrocławiu przynajmniej cztery osoby

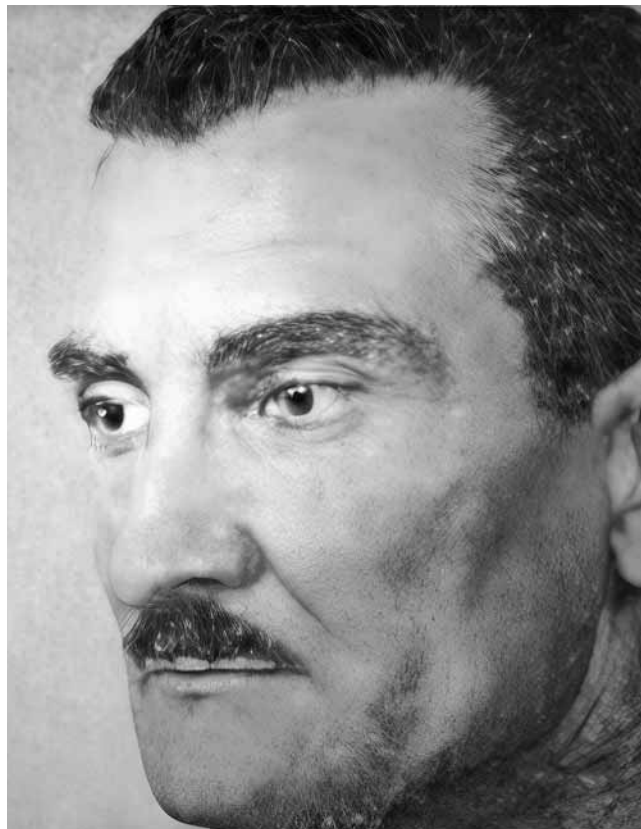
Ale zaczął od Bytomia - tam w 1946 r. zginęła jego pierwsza ofiara. Kolejne osoby zabił już we Wrocławiu. Gdy go złapano, śledczy byli mocno zdziwieni jego tłumaczeniami.

Ofiara nazywała się Anna S. i mieszkała w jednej z podwrocławskich wsi. Kilka dni przed zabójstwem znajomy okradł jej mieszkanie. Anna S. przyjechała do Bytomia, aby go odnaleźć. Gdy zbadano jej zwłoki, okazało się, że została zastrzelona.

Nocne strzały

Kolejna ofiara - Wrocławianin Chaim N. - został zastrzelony z ukrycia w 1956 r. Nie stwierdzono rabunku, zginął jedynie zegarek. Śledczy uznali, że Chaim N. padł ofiarą starannie zaplanowanego zamachu.

Kilka tygodni później inż. Józef S. wrócił z żoną tak-sówką do swojej willi pod miastem. Kilka minut później został zastrzelony w garażu. Jedynym świadkiem zabójstwa był pięcioletni syn zamordowanego, lecz nie zapamiętał sprawcy. Znalezione dwie łuski kal. 9 mm, a na podstawie badań naboju stwierdzono, że broń, z której strzelono, została użyta do zabójstwa Anny S. Ustalono także, że oprawka pochodziła od zegarka należącego do Chaima N.



„W czasie procesu Baczyński bronił własnego życia i to za wszelką cenę” - donosił dziennik „Słowo Polskie”

Trzy miesiące później ten sam sprawca próbował bezskutecznie zabić dr. H. Do medyka strzelano z poddasza kamienicy położonej naprzeciwko. W pokoju znaleziono pocisk kal. 5,6 mm. Broni o tym kalibrze użyto przy zabójstwie przy ul. Św. Antoniego.

Kolejną ofiarą był Józef W. - administrator Wytwórni Filmów Fabularnych. Atak miał miejsce tuż przed Wielkanocą 1957 r. Ok. godz. 22 pocisk trafił go przez okno prosto w serce. Badający zwłoki eksperci wojskowi uznali, że zabójcą musiał być wyborowy strzelec.

Jako mściciel

O ujęciu zabójcy zdecydował przypadek. W nocy z 29 na 30 kwietnia 1958 r. patrol MO zatrzymał na ul. Norwida mężczyznę, przy którym znaleziono pistolet. Mężczyznę okazał się Władysław Baczyński. W jego mieszkaniu znaleziono m.in. zegarek bez szkiełka, lufę do sztucera, przyrządy optyczne, drabinkę sznurkową, ponadto klucze, wytrychy oraz materiały wybuchowe. Baczyński był z zawodu kierowcą. Miał żonę i troje dzieci, ale rodzina cierpiała niedostatek, ponieważ żyli jedynie ze skromnej renty inwalidzkiej.

Proces Władysława Baczyńskiego odbywał się przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu. W trakcie rozpraw oskarżony tłumaczył, że czuł niechęć do ludzi, którzy mieli skłonności do krzywdzenia innych. Dlatego zabił Chaima N. i Józefa S., i Józefa W. Anna S. zginęła, ponieważ w przekonaniu Baczyńskiego ofiara podczas wojny współpracowała z Niemcami.

Proces Władysława Baczyńskiego zakończył się wyrokiem skazującym na karę śmierci. Wyrok wykonano w dniu 17 maja 1960 r. Na kanwie zabójstw Władysława Baczyńskiego nakręcono w 1979 r. „Wściekłego”, kryminał w reż. Romana Załuskiego. **opr. żar**

ROZENKRANC I GILDENSTERN JUŻ NIE ŻYJĄ

Kto uważa, że William Szekspir nie lubił czarnego humoru, niech przypomni sobie Rozenkranca i Gildensterna, dwóch równie wymownych co sprzedajnych dżentelmenów z „Hamleta”. Dramaturg zakpił sobie z nich przewrotnie i na dodatek dość okrutnie.

Dwulicowe typki

Rozenkranc i Gildenstern, zawsze w parze, byli szkolnymi kumplami Hamleta i jego, jak sami się określali, „najlepszymi przyjaciółmi”. I jako tacy zostali wezwani do Danii przez króla Klaudiusza i królową Gertrudę, żeby uprzyjemnić życie księciu. Mieli spędzać z nim czas, rozwieszać go i sprawić, by otworzył się przed nimi i zwierzył się z przyczyn swojego szaleństwa. Nietrudno jednak się

domyślić, że mieli go po prostu szpiegować i donosić jego strygowi o wszystkim, co robi.

Księżę jednak nie dał się oszukać i - domyślając się ich prawdziwych intencji - milczał przy nich tyleż wymownie co „wyniośle”. Z czasem Rozenkranc i Gildenstern dostali więc jeszcze bardziej odpychające zadanie - mieli do-

pilnować, żeby Hamlet dopłynął statkiem do Anglii, gdzie czekała nań śmierć z rąk króla Anglii, Klaudiuszowego wasala.

Oni są już martwi

W powierzonym im przez Klaudiusza liście znajdowała się sekretna wiadomość do monarchy. Wynikało zeń, iż jeśli władcy zależy na sojuszu z Danią, ma on po prostu Hamleta uśmiercić. Księżę to przeczuł, podstępnie wykraść wiarodolnym przyjaciołom pismo i postanowił się zemścić. Sfałszował pismo, nakazując w nim królowi Anglii zgładzenie właśnie Rozenkranca i Gildensterna.

Niedługo potem na statek duński napadli piraci. Nie trzeba być szekspirologiem, żeby się domyślić, że opłacił ich Hamlet. Zwłaszcza że po chwili duński statek prawie

bez strat płynął dalej do Anglii, gdzie Rozenkranca i Gildensterna spotkała zasłużona śmierć. Umierającemu Hamletowi doniósł o tym posel.

Giętkie kręgosłupy

Powie ktoś: czymże własciwie zawinił nieszczęśnicy, którzy byli tylko igraszką w rozgrywce między królem a księciem. Nie wiadomo, czy wiedzieli o tym, co jest w liście i czy w ogóle zgodzili się na śmierć Hamleta.

Wiadomo jednak, że byli usłużni i oddani Klaudiuszowi oraz że bez szemrania wykonywali jego rozkazy. Hamlet bez najmniejszych skrupułów podpisał na nich wyrok śmierci, uważając, że w pełni sobie oni na niego zasłużyli, a Szekspir z nieskrywaną uciechą to opisał.

opr. pisk



W filmie „Rosencrantz i Gildenstern nie żyją” z 1990 r. (reż. Tom Stoppard) zagrali Tim Roth i Gary Oldman

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - WYNAJME

WYNAJME pokój Bydgoszcz + najbliższa okolica tel. 787311642

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

0011510224

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 kwietnia 2026 r. zasnęła w Bogu Kochana Żona, Mama, Teściowa i Babcia

śp

Teresa Grochocka

lat 82

Pogrzeb poprzedzony Mszą św. żałobną odbędzie się w piątek, 17 kwietnia 2026 r. o godz. 10.30 na cmentarzu parafii Św. Wincentego ‘a Paulo przy Al. Kard. Wyszyńskiego 56 - Bielawki w Bydgoszczy. (Modlitwa różańcowa rozpocznie się o godz. 10.00).
Pograżona w smutku

Rodzina

0011510871

Z wielkim smutkiem żegnamy

Dr Irenę Żmudzińską

lekarza specjalistę reumatologa,
wieloletniego członka
Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego.
Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd i Członkowie Oddziału Kujawsko-Pomorskiego
Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi



nasze komunikaty.pl

0011510351

Naszemu Koledze

Wiesławowi Pawlakowi

wyrazy szczerzego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Mamy

składają:

Dyrektor, Koleżanki i Koledzy z TVP S.A.
Oddział w Bydgoszczy

0011510792

Pani

mgr Beacie Borzych

Kierownikowi Opieki Medycznej
Oddziału Klinicznego Nowotworów Piersi
i Chirurgii Rekonstrukcyjnej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu nagłej śmierci

Córki

składają

Dyrektor i Pracownicy
Centrum Onkologii w Bydgoszczy

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011503189



Zielń Miejska

Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011510627

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp

Adama Siudy

Rodzinie i Najbliższym

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczeni”
w Bydgoszczy

0011510245

Pani

Monice Bereta

i Panu

Dariuszowi Bereta

najgłębsze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Matki, Teściowej

składają

Zarząd i Pracownicy
Bydgoskich Zakładów Elektromechanicznych
„BELMA” S.A.

AUTOPROMOCJA 0310733261

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:
Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Rok temu straciłem prawo jazdy. Przekroczyłem punkty i musiałem robić jeszcze raz egzamin

Marcin Hakiel w TTV Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Weronika Rosati poobijała drogie auto

Aktorka natknęła się na paparazzi podczas załatwiania sprawunków w centrum Warszawy. Rosati ubrana była w skórzaną kurtkę i błękitne jeansy oraz niosła plecak Louis Vuitton za 7,5 tysiąca. Cielbrytka przyjechała na zakupy Audi za 300 tys. zł. Co ciekawe, auto nosiło ślady stłuczki, było poobijane i miało uszkodzony zderzak.



Lot Stopklatka, 20:00

Kapitan linii lotniczych William „Whip” Whitaker jest uzależniony od alkoholu. Złe samopoczucie niweluje też kokainą i aspiryną. Pewnego dnia, po nocy w towarzystwie stewardesy, maszyna, którą steruje William, ma awarię. Whipo-wi cudem udaje się wylądować. Zostaje okrzyknięty bohaterem. Komisja bada przyczyny wypadku.

Zostańmy przyjaciółmi TVN 7, 21:00

Podczas jednej ze służbowych podróży samolot Chrisa Brandera ma awarię i ląduje w jego rodzinnym mieście. Od czasu jego ostatniej wizyty minęło 10 lat. Mężczyzna spotyka dawną miłość – Jamie.

Zakonnica w przebraniu 2 TV Puls, 21:55

Deloris (Whoopi Goldberg) zgadza się pomóc swoim zakonnym przyjaciółkom i znów wkłada habit. Zostaje nauczycielką wyjątkowo trudnej młodzieży. Zgłasza uczniów do konkursu chórów, by ocalić ich szkołę przed zamknięciem.

Pod okrutnym niebem TVP Dokument, 22:15

Dokument - dziennikarskie śledztwo, które ukazuje realia życia i warunki, z jakimi borykają się mieszkańcy Ukrainy. W pierwszych scenach filmu pokazany jest atak Rosjan na blok mieszkalny w styczniu 2023 roku, w którym zginęło 47 osób, w tym sześćoro dzieci.



Iza Miko spodziewała się poźegnania

W ostatnim odcinku „Tańca z gwiazdami” aktorka pożegnała się z programem. Miała wysokie noty, ale telewizorze zdecydowali, że nie chcą jej już dłużej oglądać. W rozmowie z Pudelkiem Miko powiedziała, że zrobiła wszystko, aby wypaść jak najlepiej. Dziennikarz zasugerował, że odpadła, bo nie ma dużych zasięgów w mediach społecznościowych. – Spodziewałam się tego, ponieważ w tym świecie nie istnieję. Jestem artystką i aktorką przede wszystkim – stwierdziła. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

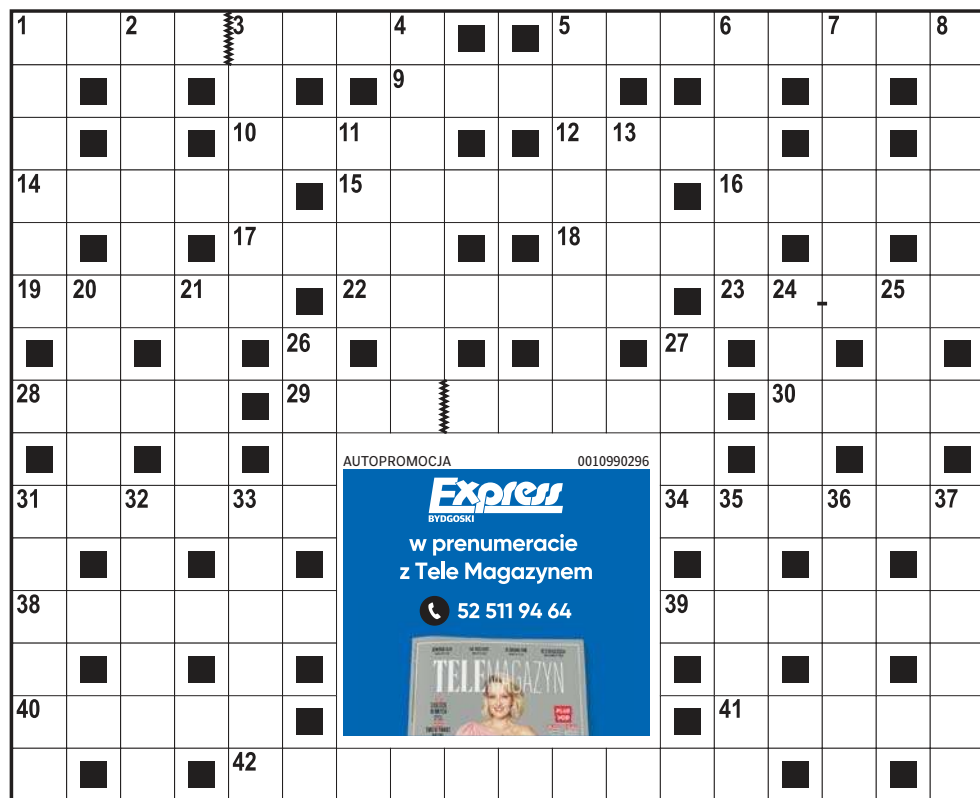
KRZYŻÓWKA NR 58

Poziomo:

- 1) ... Mazowiecki, miasto przy ujściu Narwi do Wisły,
- 5) rdzenny mieszkaniec Australii,
- 9) główny składnik powietrza,
- 10) podanie piłki w siatkówce,
- 12) polecony lub żelazny,
- 14) obraz na ekranie telewizora,
- 15) wyznaje skrajne poglądy polityczne,
- 16) płynna masa skalna,
- 17) czasem brane za pas,
- 18) pole obsiane zbożem,
- 19) „Ostatni ...”, film z rolą Bruce’a Willisa,
- 22) żywe stworzenie, organizm,
- 23) lek rozkurczowy zmniejszający ból,
- 28) obniżają wartość drewna,
- 29) włoski święty, współzałożyciel zakonu salezjanek,
- 30) powolny chód konia,
- 31) film science fiction rodzeństwa Wachowskich,
- 34) wiekowa, zużyta miotła,
- 38) dzieło Fidiasza lub Rodina,
- 39) bardzo drobny deszcz,
- 40) państwo w Azji Wschodniej,
- 41) domena prestidigitatora,
- 42) zdarzenie o tragicznych skutkach.

Pionowo:

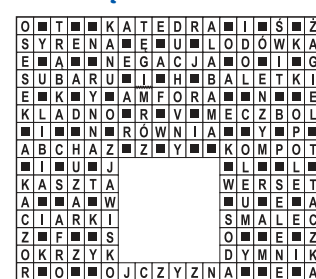
- 1) zbyt łatwo wpada w gniew,
- 2) pęk słomy związany porwrośłem,
- 3) rzut wojska na tyłach wroga,
- 4) Nel ..., bohaterka „W pustyni i w puszczy”,
- 5) czwarty z serii amerykańskich wahadłowców,



- 6) starszy flisak, szef spławu,
- 7) święta rzeka hinduizmu,
- 8) stan w USA z Las Vegas,
- 11) usuwanie chłopów z ziemi,
- 13) postać z dramatu „Wesele”,
- 20) samica ssaka z łopatami,
- 21) „... w operze”, musical Andrew Lloyda Webbera,
- 24) drzewo podmokłych terenów,
- 25) czuły punkt Achillesa,
- 26) piłkarski klub z Amsterdamu,

- 27) pobory dla najemnego żołnierza,
- 31) „Hrabina ...”, operetka Imre Kalmana,
- 32) niemiecki port nad Mozela,
- 33) tytuł baśni Andersena,
- 35) okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
- 36) sąsiad Kargula z komedii „Sami swoi”,
- 37) ceniony, uznany artysta.

ROZWIĄZANIE NR 57



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja działaniu i szybkim decyzjom. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na impulsywność i słowa, które mogą zranić.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna energia pozwoli Ci skupić się na finansach. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry moment na planowanie.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nowe informacje mogą zmienić Twoje plany na lepsze.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą być intensywne, ale dadzą Ci ważne wskazówki. Horoskop dzienny podpowiada, by zadbać o relacje i własny spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś sugeruje, by wykorzystać to w pracy, ale nie dominować nad bliskimi.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja porządkom. Horoskop dzienny na czwartek mówi, by skupić się na detalach, które przyniosą długofalowe korzyści.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach jest możliwa, jeśli postawisz na szczerość. Horoskop dzienny radzi unikać odkładania decyzji na później.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja intuicja będzie wyjątkowo silna. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać jej w ważnych sprawach osobistych oraz zawodowych.

Waga (23.09 - 22.10)

Poczuje potrzebę przygody lub zmiany. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nawet mały krok może przynieść dużo satysfakcji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skoncentruj się na obowiązkach, ale znajdź też czas na odpoczynek. Horoskop dzienny zapowiada, że równowaga będzie kluczowa.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje pomysły mogą zaskoczyć innych. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie bać się ich realizować, nawet jeśli są nietypowe.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzień sprzyja refleksji i kreatywności. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że sztuka lub muzyka mogą pomóc Ci wyrazić emocje.

SPORT

www.sportowy24.pl

Ważny sygnał z Gdańskiej przed decydującymi meczami w całym sezonie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Zawisza Bydgoszcz poinformował, że Adrian Stawski będzie trenerem niebiesko-czarnych do 2028 roku.

„Od momentu objęcia zespołu trener Stawski konsekwentnie buduje drużynę, która dziś realnie walczy o awans i rozwija się z każdym kolejnym miesiącem. To zespół chwalony na każdym kroku przez ekspertów, który na swojej drodze w Pucharze Polski eliminował silnych rywali z wyższych lig. W tym czasie Zawisza sięgnął po Okręgowy Puchar Polski KPZPN, co otworzyło drogę do tegorocznej edycji STS Pucharu Polski i pięknej przygody zakończonej na etapie półfinału. W przegranych ligowych możemy pochwalić się również drugą najlepszą defensywą spośród wszystkich czterech grup III ligi. To kolejny ważny krok w stabilnym rozwoju sportowym Klubu” - czytamy w komunikacie opublikowanym przez klub z Gdańskiej

Adrian Stawski został trenerem niebiesko-czarnych 14 czerwca 2024 roku. Obie strony związały się ze sobą dwuletnią umową, która teraz została przedłużona o kolejne dwa lata.

- Negocjacje nie trwały długo - mówi Marcin Łukaszewski, dyrektor sportowy Zawiszy. - Każda ze stron chciała się porozumieć.

Jako klub jesteśmy zadowoleni z pracy trenera i jego sztabu stąd ta decyzja. Zależało nam też jako klubowi, żeby trener miał wolną głowę i nie myślał co z jego kontraktem tylko skupił się na najważniejszych meczach w sezonie, bo teraz jest kluczowy moment dla rozwoju naszego klubu. Chodzi o to, by w spokoju przygotowywać się do końcówki rundy wiosennej - dodaje.

- Jestem bardzo zadowolony, że klub i właściciel mi zaufali i widzą mnie dalej w tym projekcie - mówi trener Stawski. - Wiem jaka odpowiedzialność na mnie spoczywa. Presja będzie jeszcze większa, by klub szedł dalej we właściwym kierunku i się rozwijał. To dla mnie też informacja, że muszę jeszcze więcej pracować - dodał szkoleniowiec.

Przypomnijmy, że Zawisza jest liderem drugiej grupy Betclic 3. Ligi. Ma pięć punktów przewagi nad Wikędem Luzino, który ma jeden mecz rozegrany mniej. Do zakończenia sezonu pozostało osiem kolejek. Walczy też w Pucharze Polski K-PZPN, w którym w ćwierćfinale zmierzy się z Pogonią Mogilno.

Dodajmy, że do zmiany trenera doszło w Polonii Środa Wielkopolska, która zajmuje trzecie miejsce i traci do Zawiszy sześć punktów. Nowym szkoleniowcem został Marcin Płuska, znany z pracy w Olimpii Grudziądza. Już w sobotę o godz. 19te dwie drużyny zmierzą się ze sobą w Bydgoszczy. ©©



Adrian Stawski będzie prowadził Zawiszę przez kolejne dwa lata

KOLARSTWO

Był najmłodszy na starcie i najszybszy na mecie

Kolejny sukces Jana Jackowiaka. Wychowanek UKS Copernicus Toruń w barwach Bahrain Victorious Development Team triumfował w wyścigu Trofeo Città di San Vendemiano. Toruńnianin znakomicie taktycznie rozegrał 171-kilometrowy, wymagający dystans. Decydujący atak wykonał na ostatnich kilometrach i samotnie minął metę, 40 sekund przed grupą pościgową. 18-latek był jednym z najmłodszych kolarzy w stawce.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

HOKEJ

Trzech w reprezentacji

Obronca Eryk Schafer oraz napastnicy Jakub Lewandowski i Mikołaj Syty z KH Energa zagrają w czwartek i piątek w towarzyskich meczach z Węgrami w Budapeszcie. To kolejny etap przygotowań do MŚ.

KH Energa Toruń wybrał trenera. Takie są kolejne plany transferowe

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. Sami Hirvonen nadal będzie prowadził drużynę KH Energa. Fin dostał jasne zadanie, awans do półfinału w kolejnym sezonie. Jest już lista potencjalnych wzmocnień składu.

Decyzja klubu wywołała mieszane komentarze kibiców, ale doświadczony Fin ma kilka atutów. Drużynę objął w trakcie sezonu i nie miał wpływu na jej kształt. Doprowadził ją do piątego miejsca po sezonie zasadniczym, a w ćwierćfinale KH Energa stoczył fantastyczną walkę z Unią Oświęcim o półfinał. W zgodnej opinii obserwatorów polskiego hokeja, była to najlepsza ćwierćfinałowa seria od lat.

Hirvonen chciał nadal pracować w Toruniu, ale wcale nie był jedynym kandydatem. Do klubu wpłynęło po sezonie kilka nowych ciekawych propozycji, rozmowy trwały z kilkoma szkoleniowcami. Ostatecznie jednak postawiono na dobrze znaną kartę.

- Każdy z trenerów przedstawił nam wizję swojej drużyny. Ostatecznie przekonał nas Sami Hirvonen, bardzo ważna była jego znajomość realiów pracy w Toruniu i wiedza, co trzeba poprawić, aby walczyć skutecznie o wyższe cele. Chcę stabilizacji w zespole, większość hokeistów z ostat-



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Samu Hirvonen dołączył do toruńskiej drużyny w trakcie ostatniego sezonu. Teraz będzie sam budował skład

niego sezonu chcemy zostawić. Jak spojrzymy na ostatnie lata toruńskiego hokeja, to zawsze była większa lub mniejsza rewolucja, niemal zawsze zmieniał się trener. Chcę teraz spróbować nowego rozwiązania. Z trenerem Hirvonenem podpisaliśmy kontrakt na jeden sezon z jasno określonym celem, to ma być wreszcie awans do półfinału - mówi prezes Marcin Jurzysta.

Rewolucji w składzie nie będzie, ale zmiany jakieś na pew-

no tak. - Trener Hirvonen przedstawił nam listę graczy, z którymi podjęliśmy lub w najbliższym czasie podejmiemy rozmowy. Są na niej zarówno hokeiści zagraniczni, jak i polscy - przyznaje Jurzysta.

Negocjacje z dotychczasowymi zawodnikami KH Energa ruszyły w trakcie sezonu i jeszcze przed startem play off nowe kontrakty podpisali Mikołaj Syty, Andriej Denyskin, Robert Arrak, Ruslan Baszyrow, Mateusz Studziński, Ma-

teusz Zieliński, Eryk Schafer, Michał Cybulski i Patryk Napiórkowski, niektórzy nawet na więcej niż jeden sezon. Trzech kolejnych obcokrajowców z ostatniego sezonu dostało propozycje przedłużenia kontraktów.

Najtrudniej będzie zapewne zatrzymać Jakuba Lewandowskiego. Wychowanek Sokołów wrócił w tym sezonie do Polski po pobycie za oceanem i zaliczył świetny sezon. Rundę zasadniczą zakończył z dorobkiem 15 bramek i 22 asyst, w play off był najsukieczniejszym napastnikiem KH Energa (po 3 gole i asysty). Portal hokej.net poinformował, że ułentowany napastnik ma sporo ofert z Tauron Hokej Ligi, ale sam rozważa także wyjazd zagraniczny.

W Toruniu liczą jednak, że uda się Lewandowskiego przekonać do przedłużenia kontraktu i będzie jednym z kluczowych napastników w drużynie w kolejnym sezonie. - Kuba dostał propozycję tuż po zakończeniu rozgrywek, rozmawialiśmy długo na temat przyszłości i nasza oferta jest naprawdę godna. Wiem, że on chce podjąć decyzję po mistrzostwach świata, których mu z całego serca życzę. I wcale się nie dziwię, jako kibic hokeja i członek zarządu PZHL liczę, że podejmie decyzję, która będzie sprzyjać jego dalszemu rozwojowi - mówi Marcin Jurzysta. ©©

Tercet z Bydgoszczy i jednak z Grudziądza jadą dalej

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Pierwszy etap eliminacji w indywidualnych mistrzostwach Polski za nami. Czterej żużlowcy z Bydgoszczy i Grudziądza jadą dalej.

Na czterech torach - w Opolu, Częstochowie, Gnieźnie i Gdańsku rozegrano turnieje eliminacyjne do Challenge IMP. Na każdym do zdobycia były cztery przepustki.

W Opolu awans do kolejnego etapu wywalczyli Prze-

mysław Pawlicki (13 pkt), Bartosz Bańbor (12), Mateusz Cierniak (12) i Jakub Jamróg (10).

W Częstochowie bezkonkurencyjny był Szymon Woźniak (15 pkt), a przepustki wywalczyli też Antoni Mencil (12), Jakub Miśkowiak (12) i Bartłomiej Kowalski (11).

W Gnieźnie wygrał Maciej Janowski (12), a kolejne trzy miejsca zajęli Norbert Krakowiak (12), Piotr Pawlicki (11+3) i Tobiasz Musielak (11+2).

W Gdańsku rządili młodzieżowcy - wygrał bydgoski junior Maksymilian Pawełczak

(13), przed juniorem GKM Kevinem Małkiewiczem (12). Awans wywalczyli też kolejny z polonistów Krzysztof Buczkowski (12) i Kacper Łobodziński (11). Odpadł natomiast duet juniorów Pres Toruń, Antoni Kawczyński był 7., Mikołaj Duchiniński 9.

Szesnastu zawodników z awansem do Challenge IMP spotka się 1 maja w Świętochłowicach. Tam ośmiu najlepszych awansu dalej - do finałów Indywidualnych Mistrzostw Polski. Te odbędą się w trzech odsłonach: w Toruniu (16

maja), Bydgoszczy (4 lipca) i Ostrowie (15 sierpnia).

Miejsca w finałowej stawce zapewnione mają: Patryk Dudek, Bartosz Zmarzlik i Dominik Kubera - ubiegłoroczni medaliści IMP oraz Kacper Woryna jako stały uczestnik cyklu Grand Prix i Wiktor Przyjemski - młodzieżowy indywidualny mistrz Polski. Dołączą do nich najlepsi zawodnicy ze Świętochłowic, dwie stałe dzikie karty przyzna GKSŻ, po jednym miejscu każdorazowo obsadzą gospodarze poszczególnych turniejów. ©©